

Sprawozdanie stenograficzne

z rozpraw

galicyjskiego Sejmu krajowego

7. posiedzenia, 2. sesyi VII. peryodu Sejmu galicyjskiego
z dnia 1. lutego 1897.

T R E Ś Ć:

Spis petycyj.

Przemowa p. Michalskiego na poparcie petycji tow. głuchoniemych „Nadzieja“ o zapomogę.

Przemowa p. Wachnianina na poparcie petycji o pomoc na restauracyę ikonostasa w Sieniawie.

Przemowa p. Hamoraka o petycji m. Śniatyna w sprawie opłat konsumcyjnych.

Przemowa p. Gorayskiego w sprawie petycji gm. Osieka o zapomogę.

Odpowiedź komisarza rządowego na interpelacyę pp. Bernadzikowskiego i tow. w sprawie zakazu wieców przedwyborczych.

Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie rozszerzenia krajowej organizacji sprzedaży soli.

Pierwsze czytanie i uzasadnienie wniosku p. Vayingera o zwoływanie Sejmu w porze odpowiedniejszej i na czas dłuższy.

Pierwsze czytanie i uzasadnienie wniosku p. Winniczuka o uwolnienie od wszelkich podatków gospodarzy wiejskich dotkniętych klęską pożaru.

Pierwsze czytanie i uzasadnienie wniosku p. Soleskiego o przyspieszenie akcji w sprawie zakładania szkół ludowych w kraju.

Sprawozdanie komisji budżetowej o preliminarzu funduszu szkolnego krajowego na rok 1897.

Rozprawa ogólna.

Głosy pp. Bobrzyńskiego, Soleskiego i sprawozdawcy Kozłowskiego.

Rozprawa szczegółowa.

Głos i przyjęcie poprawki p. Romanowicza do rubr. XI. wydatków.

Uchwalenie preliminarza szkolnego.

Sprawozdanie i przyjęcie wniosku komisji szkolnej o petycyach nauczycieli Wojciecha Kurka, Władysława Medweckiego i innych o wliczenie lat służby do emerytury.

Sprawozdanie i przyjęcie wniosku komisji administracyjnej o petycji Dyrekcji galic. Stowarzyszenia Opieki nad uwolnionymi więźniami w przedmiocie utworzenia krajowych zakładów poprawczych i przymusowej pracy.

Sprawozdanie i przyjęcie wniosku komisji gospodarstwa krajowego z petycji Rady powiatowej w Samborze i Rady powiatowej w Jarosławiu w sprawie utworzenia instytucji weterynarzy okręgowych, a względnie subwencyonowanych.

Sprawozdanie i przyjęcie wniosku komisji petycyjnej z petycji Michała Staszkiwicza, majstra murarskiego w Horodence, o zarządzenie wypłaty z funduszu krajowego kwoty 120 zł. za nadobowiązkowe roboty murarskie, wykonane dla szkoły rolniczej w Horodence.

Wniosek p. Soleskiego o zniżenie lat służby dla nauczycieli ludowych i zmianę postanowień emerytalnych.

Interpelacya p. Daty w sprawie zniesienia należytości za doręczanie pism urzędowych.

Interpelacya p. Szweða w sprawie przyodziewku żołnierzy wysłużonych.

Interpelacya p. Kramarczyka w sprawie utworzenia sądu pow. w Wilamowicach.

Wniosek p. Okuniewskiego o założenie seminarjum nauczycielskiego w Horodence.

Interpelacya p. Okuniewskiego w sprawie bezpieczeństwa publicznego w pow. Stryjskim.

Interpelacya p. Ostapczuka w sprawie nadużycia władzy komisarza Krynickiego.

Porządek dzienny 8. posiedzenia.

(Początek posiedzenia o godz. 10 min. 40 przed południem).

Przewodniczący JE. Dr. Stanisław hr. **Badeni**, Marszałek krajowy.

Sekretarze pp.: **Karatnicki**, **Niezabitoski Stanisław**, **Urbański**.

Ze strony Rządu: **Włodzimierz hr. Łoś**, c. k. Radca Dworu.

Obecnych posłów 110.

Marszałek. Sejm w komplecie, posiedzenie otwieram. Protokół piątego posiedzenia uważam za przyjęty, gdyż nie wniesiono przeciw niemu żadnych zarzutów. Protokół szóstego posiedzenia złożony jest w biurze marszałkowskiem do przejrzenia.

Proszę p. sekretarza o odczytanie spisu petycyj.

Sekretarz p. **Urbański** (czyta):

Spis petycyj wniesionych na 7. posiedzenie 1. lutego 1897.

910. L. s. 1075. Wydział pow. Samborze, przez p. Sozańskiego, w sprawie zniesienia myta prywatnego w Biskowicach — do komisji drogowej.
911. L. s. 1076. Joanna Chrzanowska wdowa po zastępcy dyrektora Oddziału rach. Wydziału kraj. we Lwowie, przez p. Michalskiego, o stały dar z łaski — do komisji budżetowej.
912. L. s. 1077. Gm. Łękawica, przez p. Styłę, przeciw utworzeniu gmin zbiorowych, a za połączeniem obszarów dworskich z gminami — do komisji gminnej.
913. L. s. 1078. Gm. Wieprz, przez tegoż p., j. w. — do komisji gminnej.
914. L. s. 1079. Gm. Inwałd, przez tegoż p., j. w. — do komisji gminnej.
915. L. s. 1080. Członkowie Rady gm. w Witanowicach, przez tegoż p., j. w. — do komisji gminnej.
916. L. s. 1081. Gm. Barwałd górny, przez tegoż p., j. w. — do komisji gminnej.
917. L. s. 1082. Gm. Barwałd dolny, przez tegoż p., j. w. — do komisji gminnej.
918. L. s. 1083. Zwierzchność gm. Jaszczurowa, przez tegoż p., j. w. — do komisji gminnej.
919. L. s. 1084. Gospodarze gm. Spytkowice, przez tegoż p., j. w. — do komisji gminnej.
920. L. s. 1085. Ci sami, przez tegoż p., j. w. — do komisji gminnej.
921. L. s. 1086. Rada gm. w Stanisławowie górnym, przez tegoż p., j. w. — do komisji gminnej.
922. L. s. 1087. Członkowie gm. Lanckorona, przez tegoż p., j. w. — do komisji gminnej.
923. L. s. 1088. Gm. Graboszyce, przez tegoż p., j. w. — do komisji gminnej.
924. L. s. 1089. Gm. Tarnawa, przez tegoż p., j. w. — do komisji gminnej.
925. L. s. 1090. Gospodarze gm. Izdebnik, przez tegoż p., j. w. — do komisji gminnej.
926. L. s. 1091. Gm. Tenczynek, przez p. Wójcika, j. w. — do komisji gminnej.
927. L. s. 1092. Gospodarze gm. Tenczynek, przez tegoż p., j. w. — do komisji gminnej.
928. L. s. 1093. Gm. Czulówek, przez tegoż p., j. w. — do komisji gminnej.
929. L. s. 1094. Gospodarze gm. Dąbrowa, przez tegoż p., j. w. — do komisji gminnej.
930. L. s. 1095. Rada gm. Mników, przez tegoż p., j. w. — do komisji gminnej.
931. L. s. 1096. Gospodarze gm. Mników, przez tegoż p., j. w. — do komisji gminnej.
932. L. s. 1097. Gm. Biskupice, przez tegoż p., j. w. — do komisji gminnej.
933. L. s. 1098. Gm. Tomaszkowice, przez tegoż p., j. w. — do komisji gminnej.
934. L. s. 1099. Gm. Ściejowice, przez tegoż p., j. w. — do komisji gminnej.
935. L. s. 1100. Gm. Jezierzany, przez tegoż p., j. w. — do komisji gminnej.
936. L. s. 1101. Gm. Jankowice, przez tegoż p., j. w. — do komisji gminnej.
937. L. s. 1102. Gm. Zagorze, przez tegoż p., j. w. — do komisji gminnej.
938. L. s. 1103. Gm. Wygielzów, przez tegoż p., j. w. — do komisji gminnej.
939. L. s. 1104. Gm. Babice, przez tegoż p., j. w. — do komisji gminnej.
940. L. s. 1105. Gm. Kłokoczyn, przez tegoż p., j. w. — do komisji gminnej.
941. L. s. 1106. Rada gm. w Czatkowicach, przez tegoż p., j. w. — do komisji gminnej.
942. L. s. 1107. Gospodarze tejże, przez tegoż p., j. w. — do komisji gminnej.
943. L. s. 1108. Gm. Chorzów, przez p. Bojkę, j. w. — do komisji gminnej.
944. L. s. 1109. Gospodarze tejże gminy, przez tegoż p., j. w. — do komisji gminnej.
945. L. s. 1110. Gospodarze gm. Dąbrowica, przez tegoż p., j. w. — do komisji gminnej.
946. L. s. 1111. Gm. Wójcina, przez tegoż p., j. w. — do komisji gminnej.
947. L. s. 1112. Naczelnik gm. Pierszyce, przez tegoż p., j. w. — do komisji gminnej.
948. L. s. 1113. Członkowie Rady gm. Pierszyce, przez tegoż p., j. w. — do komisji gminnej.
949. L. s. 1114. Członkowie Rady gm. Goruszów, przez tegoż p., j. w. — do komisji gminnej.
950. L. s. 1115. Gm. Odmet, przez tegoż p., j. w. — do komisji gminnej.
951. L. s. 1116. Gm. Wola szczucinska, przez tegoż p., j. w. — do komisji gminnej.
952. L. s. 1117. Tomasz Schab, gospodarz w Łęgu, przez tegoż p., j. w. — do komisji gminnej.
953. L. s. 1118. Jan Tarchała w Łęgu, przez tegoż p., j. w. — do komisji gminnej.

954. L. s. 1119. Gospodarze gm. Przegnojów, przez tegoż p., j. w. — do komisji gminnej.
955. L. s. 1120. Gospodarze gm. Jodkówka, przez tegoż p., j. w. — do komisji gminnej.
956. L. s. 1121. Gm. Cieszyna, przez tegoż p., j. w. — do komisji gminnej.
957. L. s. 1122. Gm. Moderówka, przez tegoż p., j. w. — do komisji gminnej.
958. L. s. 1123. Gospodarze gm. Kraczkowa, przez tegoż p., j. w. — do komisji gminnej.
959. L. s. 1124. Gm. Wola rozwienicka, przez tegoż p., j. w. — do komisji gminnej.
960. L. s. 1125. Gm. Szczygłów, przez p. Wójcika, j. w. — do komisji gminnej.
961. L. s. 1126. Gospodarze gm. Wola rozwienicka, przez p. Bojkę, j. w. — do komisji gminnej.
962. L. s. 1127. Gm. Kropielniki, przez tegoż p., j. w. do komisji gminnej.
963. L. s. 1128. Gm. Błozew dolna, przez tegoż p., j. w. — do komisji gminnej.
964. L. s. 1129. Gm. Morawsko, przez tegoż p., j. w. — do komisji gminnej.
965. L. s. 1130. Gm. Borek stary, przez tegoż p., j. w. — do komisji gminnej.
966. L. s. 1131. Gm. Borek nowy, przez tegoż p., j. w. — do komisji gminnej.
967. L. s. 1132. Gm. Pstrągówka, przez tegoż p., j. w. — do komisji gminnej.
968. L. s. 1133. Gm. Łękawica, przez tegoż p., j. w. — do komisji gminnej.
969. L. s. 1134. Gm. Więchowice, przez tegoż p., j. w. — do komisji gminnej.
970. L. s. 1135. Gm. Sękowa, przez tegoż p., j. w. — do komisji gminnej.
971. L. s. 1136. Gm. Czudowice, przez tegoż p., j. w. — do komisji gminnej.
972. L. s. 1137. Gm. Pruchnik, przez tegoż p., j. w. — do komisji gminnej.
973. L. s. 1138. Gm. Smęgorzów, przez tegoż p., j. w. — do komisji gminnej.
974. L. s. 1139. Gm. Brzezówka, przez tegoż p., j. w. — do komisji gminnej.
975. L. s. 1140. Jan Błoch w Radwanie, przez tegoż p., j. w. — do komisji gminnej.
976. L. s. 1141. Gm. Radwan, przez tegoż p., j. w. — do komisji gminnej.
977. L. s. 1142. Gm. Dalastowice, przez tegoż p., j. w. — do komisji gminnej.
978. L. s. 1143. Członkowie gm. Kupieni, przez tegoż p., j. w. — do komisji gminnej.
979. L. s. 1144. Gospodarze gm. Kupienin, przez tegoż p., j. w. — do komisji gminnej.
980. L. s. 1145. Członkowie rady gm. w Dąbrowicy, przez tegoż p., — do komisji gminnej.
981. L. s. 1146. Gm. Burczyce, przez tegoż p., j. w. — do komisji gminnej.
982. L. s. 1147. Gm. Zarajsko, przez tegoż p., j. w. — do komisji gminnej.
983. L. s. 1148. Gm. Hleszczawa, przez tegoż p., j. w. — do komisji gminnej.
984. L. s. 1149. Gm. Zalasowa, przez tegoż p., j. w. — do komisji gminnej.
985. L. s. 1150. Gm. Szeptyce, przez tegoż p., j. w. — do komisji gminnej.
986. L. s. 1151. Gm. Roździałowice, przez tegoż p., j. w. — do komisji gminnej.
987. L. s. 1152. Gm. Przybówka, przez tegoż p., j. w. — do komisji gminnej.
988. L. s. 1153. Gm. Chłopczyce, przez tegoż p., j. w. — do komisji gminnej.
989. L. s. 1154. Gm. Bystrowice, przez tegoż p., j. w. — do komisji gminnej.
990. L. s. 1155. Gm. Zagórze, przez tegoż p., j. w. — do komisji gminnej.
991. L. s. 1156. Gm. Dołobów, przez tegoż p., j. w. — do komisji gminnej.
992. L. s. 1157. Gm. Wołcza dolna, przez tegoż p., j. w. — do komisji gminnej.
993. L. s. 1158. Gm. Kamiień, przez tegoż p., j. w. — do komisji gminnej.
994. L. s. 1159. Gm. Węgierka, przez tegoż p., j. w. — do komisji gminnej.
995. L. s. 1160. Rada gm. w Jastrzębi, przez tegoż p., j. w. — do komisji gminnej.
996. L. s. 1162. Gm. Wola węgierska, przez tegoż p., j. w. — do komisji gminnej.
997. L. s. 1163. Członkowie Rady gm. Nieszkwice, przez tegoż p., j. w. — do komisji gminnej.
998. L. s. 1164. Gm. Łęg ad Partyń, przez tegoż p., j. w. — do komisji gminnej.
999. L. s. 1165. Gm. Boniszyn, przez p. Okuniewskiego, przeciw tworzeniu gmin zbiorowych, a za pozostawieniem dotychczasowego stanu rzeczy — do komisji gminnej.
1000. L. s. 1166. Gm. Jarosławice, przez tegoż p., j. w. — do komisji gminnej.
1001. L. s. 1167. Gm. Pleśniany, przez tegoż p., j. w. — do komisji gminnej.
1002. L. s. 1168. Gmina Sławna, przez tegoż p., j. w. — do komisji gminnej.
1003. L. s. 1169. Gm. Chrabużna, przez tegoż p., j. w. — do komisji gminnej.
1004. L. s. 1170. Gm. Urlów, przez tegoż p., j. w. — do komisji gminnej.
1005. L. s. 1171. Gm. Bobszczany, przez tegoż p., j. w. — do komisji gminnej.
1006. L. s. 1172. Gm. Zarudzie, przez tegoż p., j. w. — do komisji gminnej.
1007. L. s. 1173. Gm. Zaszaków, przez tegoż p., j. w. — do komisji gminnej.
1008. L. s. 1174. Gm. Krasnosielce, przez tegoż p., j. w. — do komisji gminnej.
1009. L. s. 1175. Gm. Młynowce, przez tegoż p., j. w. — do komisji gminnej.
1010. L. s. 1176. Gm. Czyszów, przez tegoż p., j. w. — do komisji gminnej.
1011. L. s. 1177. Gm. Snowicz, przez tegoż p., j. w. — do komisji gminnej.

1012. L. s. 1178. Gm. Korszyłów, przez tegoż p., j. w. — do komisji gminnej.
1013. L. s. 1179. Gm. Trawotłoki, przez tegoż p., j. w. — do komisji gminnej.
1014. L. s. 1180. Gm. Presowce, przez tegoż p., j. w. — do komisji gminnej.
1015. L. s. 1181. Gm. Remizowce, przez tegoż p., j. w. — do komisji gminnej.
1016. L. s. 1182. Gm. Jezierzanka, przez tegoż p., j. w. — do komisji gminnej.
1017. L. s. 1183. Gm. Bortków, przez tegoż p., j. w. — do komisji gminnej.
1018. L. s. 1184. Gm. Nowosielce, przez tegoż p., j. w. — do komisji gminnej.
1019. L. s. 1185. Gm. Mitulin, przez tegoż p., j. w. — do komisji gminnej.
1020. L. s. 1186. Członkowie gm. Olszanica, przez tegoż p., j. w. — do komisji gminnej.
1021. L. s. 1187. Gm. Gołogórki, przez tegoż p., j. w. — do komisji gminnej.
1022. L. s. 1188. Gm. Trędowacz, przez tegoż p., j. w. — do komisji gminnej.
1023. L. s. 1189. Gm. Goługóry, przez tegoż p., j. w. — do komisji gminnej.
1024. L. s. 1190. Gm. Strutyn, przez tegoż p., j. w. — do komisji gminnej.
1025. L. s. 1191. Gm. Zarwanica, przez tegoż p., j. w. — do komisji gminnej.
1026. L. s. 1192. Gm. Lackie małe, przez tegoż p., j. w. — do komisji gminnej.
1027. L. s. 1193. Gm. Zalesie, przez tegoż p., j. w. — do komisji gminnej.
1028. L. s. 1194. Gm. Jasieniowce, przez tegoż p., j. w. — do komisji gminnej.
1029. L. s. 1195. Gm. Soroka, przez tegoż p., j. w. — do komisji gminnej.
1030. L. s. 1196. Gm. Nostarczyn, przez tegoż p., j. w. — do komisji gminnej.
1031. L. s. 1197. Członkowie gm. Kolbajowice, przez tegoż p., j. w. — do komisji gminnej.
1032. L. s. 1198. Gm. Bałuczyn, przez tegoż p., j. w. — do komisji gminnej.
1033. L. s. 1199. Gm. Beremowce, przez tegoż p., j. w. — do komisji gminnej.
1034. L. s. 1200. Gm. Zborów, przez tegoż p., j. w. — do komisji gminnej.
1035. L. s. 1201. Gm. Folwarki, przez tegoż p., j. w. — do komisji gminnej.
1036. L. s. 1202. Gm. Lackie wielkie, przez tegoż p., j. w. — do komisji gminnej.
1037. L. s. 1203. Gm. Łopuszany, przez tegoż p., j. w. — do komisji gminnej.
1038. L. s. 1204. Gm. Ferlijówka, przez tegoż p., j. w. — do komisji gminnej.
1039. L. s. 1205. Gm. Kabarowce, przez tegoż p., j. w. — do komisji gminnej.
1040. L. s. 1206. Gm. Zulice, przez tegoż p., j. w. — do komisji gminnej.
1041. L. s. 1207. Gm. Perepilniki, przez tegoż p., j. w. — do komisji gminnej.
1042. L. s. 1208. Gm. Nuszcze, przez tegoż p., j. w. — do komisji gminnej.
1043. L. s. 1209. Gm. Jarczowce, przez tegoż p., j. w. — do komisji gminnej.
1044. L. s. 1210. Gm. Chylczyje, przez tegoż p., j. w. — do komisji gminnej.
1045. L. s. 1211. Gm. Żuków, przez tegoż p., j. w. — do komisji gminnej.
1046. L. s. 1212. Gm. Kutry, przez tegoż p., j. w. — do komisji gminnej.
1047. L. s. 1213. Gm. Rozhadów, przez tegoż p., j. w. — do komisji gminnej.
1048. L. s. 1214. Gm. Płuhów, przez tegoż p., j. w. — do komisji gminnej.
1049. L. s. 1215. Gm. Ryków, przez tegoż p., j. w. — do komisji gminnej.
1050. L. s. 1216. Gm. Peczapy, przez tegoż p., j. w. — do komisji gminnej.
1051. L. s. 1217. Gm. Pawezów, przez p. Bojkę, przeciw tworzeniu gmin zbiorowych, a za połączeniem obszarów dworskich z gminami — do komisji gminnej.
1052. L. s. 1218. Gm. Skawce, przez p. Styłę, przeciw tworzeniu gmin zbiorowych, a za pozostawieniem dotychczasowego stanu rzeczy — do komisji gminnej.
1053. L. s. 1219. Członkowie Rady gm. Lgota, przez tegoż p., przeciw tworzeniu gmin zbiorowych, a za połączeniem obszarów dworskich z gminami — do komisji gminnej.
1054. L. s. 1220. Gm. Koziniec, przez tegoż p., przeciw tworzeniu gmin zbiorowych, a za pozostawieniem dotychczasowego stanu rzeczy — do komisji gminnej.
1055. L. s. 1221. Gm. Horożanka, przez p. Sawczaka, przeciw tworzeniu gmin zbiorowych — do komisji gminnej.
1056. L. s. 1222. Członkowie gm. Hrebeńce, przez p. Okuniewskiego, j. w. — do komisji gminnej.
1057. L. s. 1223. Członkowie gm. Sulimów, przez tegoż p., j. w. — do komisji gminnej.
1058. L. s. 1224. Członkowie gm. Udnów, przez tegoż p., j. w. — do komisji gminnej.
1059. L. s. 1225. Członkowie gm. Martynów, przez tegoż p., j. w. — do komisji gminnej.
1060. L. s. 1226. Członkowie gm. Wołoszczyńców, przez tegoż p., j. w. — do komisji gminnej.
1061. L. s. 1227. Gm. Jatwiegi, przez tegoż p., j. w. — do komisji gminnej.
1062. L. s. 1228. Członkowie gm. Niestanice, przez tegoż p., j. w. — do komisji gminnej.
1063. L. s. 1229. Gm. Zagóreczko, przez tegoż p., j. w. — do komisji gminnej.

1064. L. s. 1230. Gm. Odrzechów, przez tegoż p., j. w. — do komisji gminnej.
1065. L. s. 1231. Gm. Zarubińce, przez p. Ostapczuka, przeciw tworzeniu gmin zbiorowych, a za pozostawieniem dotychczasowego stanu rzeczy — do komisji gminnej.
1066. L. s. 1232. Gm. Huszczanka, przez tegoż p., j. w. — do komisji gminnej.
1067. L. s. 1233. Gm. Łozówka, przez tegoż p., j. w. — do komisji gminnej.
1068. L. s. 1234. Gm. Hłuboczek, przez tegoż p., j. w. — do komisji gminnej.
1069. L. s. 1235. Gm. Korszyłówka, przez tegoż p., j. w. — do komisji gminnej.
1070. L. s. 1236. Gm. Szyły, przez tegoż p., j. w. — do komisji gminnej.
1071. L. s. 1237. Gm. Klimkowie, przez tegoż p., j. w. — do komisji gminnej.
1072. L. s. 1238. Gm. Obodówka, przez tegoż p., j. w. — do komisji gminnej.
1073. L. s. 1239. Gm. Dobrowody, przez tegoż p., j. w. — do komisji gminnej.
1074. L. s. 1240. Gm. Ntreba, przez tegoż p., j. w. — do komisji gminnej.
1075. L. s. 1242. Wydział powiatowy w Bohorodczanach, przez p. Kulczyckiego o subwencyę na roboty ochronne rzek Bystrzycy Sołotwińskiej i Nadwórniańskiej — do komisji gospodarstwa krajowego.
1076. L. s. 1243. Rada powiatowa w Kamionce Strumiłowej, przez p. Steckiego, w sprawie wymiaru należności od przeniesienia własności — do komisji podatkowej.
1077. L. s. 1244. Magistrat m. Brodów, przez p. Sałę, o wcielenie miasta Brodów do II. kl. plac nauczycielskich — do komisji szkolnej.
1078. L. s. 1245. Gmina Kozłów i okoliczne, przez p. Szeliskiego, o utworzenie c. k. Sądu powiatowego z siedzibą w Kozłowie — do komisji prawniczej.
1079. L. s. 1246. Gmina Chorostków i okoliczne, przez p. Gołuchowskiego, o utworzenie c. k. Sądu powiatowego z siedzibą w Chorostkowie — do komisji prawniczej.
1080. L. s. 1247. Gmina m. Rzeszów, przez p. Pogonowskiego, o utworzenie państwowej szkoły przemysłowej — do komisji przemysłowej.
1081. L. s. 1248. Gmina Sołotwina, przez p. Kulczyckiego, o zaliczenie tej gminy do rządu miejscowyci, podlegających ust. z 3. lipca 1896. Nr. 51. Dz. u. kr. — do komisji gminnej.
1082. L. s. 1249. Gmina Bańska, przez p. Czarkowskiego-Golejewskiego, o przyjęcie na fundusz krajowy kosztów utrzymania Jana Bartłomieja 2 im. Rączki — do komisji budżetowej.
1083. L. s. 1250. Związek polskich gimnast. Towarzystw sokolich we Lwowie, przez p. Merunowicza, o subwencyę na wydawnictwo podręczników do nauki gimnastyki — do komisji budżetowej.
1084. L. s. 1251. Towarzystwo gimnast. Sokół w Jaworowie, przez p. Szeptyckiego, o zapomogę — do komisji budżetowej.
1085. L. s. 1252. Stowarzyszenie rękodzielników „Gwazda“ w Tarnowie, przez p. Vayhingera, o zasiłek — do komisji budżetowej.
1086. L. s. 1253. Towarzystwo ludoznawcze we Lwowie, przez p. Soleskiego, o subwencyę na wydawnictwo czasopisma „Lud“ — do komisji budżetowej.
1087. L. s. 1254. Polskie Towarzystwo przyrodników im. Kopernika we Lwowie, przez p. Wachnianina, o subwencyę na wydawnictwo — do komisji budżetowej.
1088. L. s. 1255. Towarzystwo historyczne we Lwowie, przez p. Michalskiego j. w. do komisji budżetowej.
1089. L. s. 1256. Zarząd główny Towarzystwa „Oświaty ludowej“ w Krakowie, przez p. Paszkowskiego, o subwencyę — do komisji budżetowej.
1090. L. s. 1257. Wydział Towarzystwa oświaty ludowej w Tarnowie, przez p. Vayhingera j. w. — do komisji budżetowej.
1091. L. s. 1258. Stowarzyszenie chrześcijańskokatolickie „Własna pomoc“ w Kołomyi, przez p. Szczepanowskiego j. w. — do komisji budżetowej.
1092. L. s. 1259. Wydział powiatowy w Limanowy, przez p. Wodzickiego, o zasiłek na budowę drogi Kasika-Poręba — do komisji budżetowej.
1093. L. s. 1260. Polskie Stowarzyszenie „Strzecha“ w Wiedniu, przez p. Gniewosza, o subwencyę — do komisji budżetowej.
1094. L. s. 1261. Wydział Towarzystwa „Ruska Besida“ we Lwowie, przez p. Zajączkowskiego, o zapomogę. — do komisji budżetowej.
1095. L. s. 1262. Wydział Towarzystwa „Klub rusinek“ we Lwowie, przez tegoż p. o zapomogę — do komisji budżetowej.
1096. L. s. 1263. Wydział Towarz. „Lwowski Bojan“ we Lwowie, przez tegoż p. j. w. — do komisji budżetowej.
1097. L. s. 1264. Towarzystwo śpiewackie „Lutnia“ w Krakowie przez p. Wodzickiego, o subwencyę — do komisji budżetowej.
1098. L. s. 1265. Stowarzyszenie katolickie „Praca“ w Tarnowie, przez p. Vayhingera, j. w. — do komisji budżetowej.
1099. L. s. 1266. Stowarzyszenie rękodzielników „Gwiazda“ w Zaleszczykach, przez p. Chamca j. w. — do komisji budżetowej.

1100. L. s. 1267. Stowarz. katolickie młodzieży rękodzielników „Ojczyzna“ w Tarnowie, przez p. Vayhingera, o zasiłek — do komisji budżetowej.
1101. L. s. 1268. Towarz. robotników katol. „Praca“ w Bochni, przez p. Hoszarda, o subwencję — po komisji budżetowej.
1002. L. s. 1269. Towarz. ruskich rzemieślników „Zorja“ we Lwowie, przez p. Okuniewskiego, o zapomogę — do komisji budżetowej.
1003. L. s. 1270. I. galic. Stowarzyszenie głuchoniemych „Nadzieja“ we Lwowie, przez p. Michalskiego, o subwencję — do komisji budżetowej.
- Marszałek.** Do tej petycji prosił o głos p. Michalski, udzielam mu głosu.
- P. Michalski.** Wysoka Izbo!
Towarzystwo głuchoniemych we Lwowie „Nadzieja“ istnieje lat 20. Zadaniem jego jest, chłopców wychodzących z zakładu głuchoniemych przyjmować do siebie, starać się o nich, by nie zmarnowali się. Od szeregu lat Wysoka Izba uchwałała dla tego Towarzystwa subwencję w kwocie 100 zł. rocznie, w roku zaś 1896 Towarzystwo nie dostało żadnej subwencji, otrzymało odpowiedź odmowną, nie wiadomo dla czego. Zdaje mi się jednak, że niezawodnie za późno petycję wniosło i dlatego nie otrzymało subwencji. Otóż podnoszę prośbę Towarzystwa, aby tę zeszlóroczną kwotę w roku bieżącym otrzymać mogło.
- Dla tego humanitarnego Towarzystwa, tak biednego, suma 100 zł. w budżecie jego robi poważną rubrykę. Mamy biednych bardzo wielu w kraju, ale zdaje mi się i każdy to przyzna, że najbiedniejsi są właśnie ci, którzy mówić i słyszeć nie umieją.
- Zanoszę więc prośbę do komisji budżetowej, aby raczyła za przeszły rok jak i za ten rok łącznie sumę 200 zł. Towarzystwu udzielić.
- Sekretarz p. Urbański** (czyta dalej spis petycji):
1104. L. s. 1271. Komitet budowy kościoła w Darachowie, przez p. Olpińskiego, o zapomogę — do komisji budżetowej.
1105. L. s. 1272. Towarzystwo tatrzańskie w Krakowie, przez p. Zamojskiego, o subwencję — do komisji budżetowej.
1106. L. s. 1273. Oddział lwowski Towarz. gospod., przez p. Merunowicza, o utworzenie instytucji weterynarzy okręgowych — do komisji gospodarstwa krajowego.
1107. L. s. 1274. Oddział Pokuckiego c. k. Towarz. gospodarskiego w Kołomyi, przez p. Teodorowicza, j. w. — do komisji gospodarstwa krajowego.
1108. L. s. 1275. Zgromadzenie Sióstr Miłosierdzia w Nowosiólkach, przez p. Gnońskiego, o subwencję dla szpitala w Nowosiólkach — do komisji budżetowej.
1109. L. s. 1276. Wydział naukowego Towarzystwa im. Szewczenki we Lwowie, przez p. Barwińskiego, o subwencję — do komisji budżetowej.
1110. L. s. 1277. Wydawnictwo „Ruskiej historycznej Biblioteki“ we Lwowie, przez tegoż p., j. w. — do komisji budżetowej.
1111. L. s. 1278. Wydział ruskiego Towarzystwa pedagog. we Lwowie, przez tegoż p., j. w., o zapomogę dla instytutu pod wezwaniem św. Michała we Lwowie — do komisji budżetowej.
1112. L. s. 1279. Główny Wydział ruskiego Towarz. pedagog. we Lwowie, przez tegoż p., jak wyżej o subwencję na wydawnictwo „Uczytela“ — do komisji budżetowej.
1113. L. s. 1280. Tenże przez tegoż p., o subwencję na wydawnictwo pisma dla dzieci „Dzwinek“ — do komisji budżetowej.
1114. L. s. 1281. Towarzystwo PP. Ekonomek w Tarnopolu, przez p. Barwińskiego, o datkę na budowę ochronki — do komisji budżetowej.
1115. L. s. 1282. Towarzystwo numizmateczne w Krakowie, przez p. Rottera, o stałą subwencję do komisji budżetowej.
1116. L. s. 1283. Wydział Towarzystwa kolonii wakacyjnych dla dziewcząt we Lwowie, przez p. Barwińskiego, o zasiłek — do komisji budżetowej.
1117. L. s. 1284. Wydział Towarzystwa bratniej pomocy słuchaczy wszechnicy we Lwowie, przez p. Pinińskiego, o podwyższenie subwencji — do komisji budżetowej.
1118. L. s. 1285. Rada zawiadowcza Towarz. Bursy przemyskiej, przez p. Dworskiego, o jednorazowy zasiłek — do komisji budżetowej.
1119. L. s. 1286. Komitet internatu dla uczniów c. k. seminarium nauczycielskiego męskiego w Sokalu, przez p. Krańskiego, o subwencję — do komisji budżetowej.
1120. L. s. 1287. Stowarzyszenie kobiet ku wychowaniu ubogich sierót w Krakowie, przez p. Rottera, o subwencję — do komisji budżetowej.
1121. L. s. 1288. Komitet ratunkowy w Narajowie, przez p. Szeliskiego, o zapomogę dla pogrzelców — do komisji budżetowej.
1122. L. s. 1289. Pierwsze izrael Stowarzyszenie Pań dla udzielania bezpłatnych obja-

- dów we Lwowie, przez p. Soleskiego, o zapomogę — do komisji budżetowej.
1123. L. s. 1290. Zarząd Towarz. pedagog. w Myślenicach, przez p. Soleskiego, o dodatek drożyzniany dla nauczycieli — do komisji szkolnej.
1124. L. s. 1291. Tenże przez tegoż p., o zmniejszenie lat służby nauczycielskiej — do komisji szkolnej.
1125. L. s. 1292. Przeor OO. Dominikanów w Krakowie, przez p. Rottera, o subwencję na restaurację krużganków w klasztorze OO. Dominikanów — do komisji budżetowej.
1126. L. s. 1293. Grono nauczycieli w Czudcu, przez p. Soleskiego, o polepszenie bytu materialnego — do komisji szkolnej.
1127. L. s. 1294. Grono nauczycieli w Starej wsi, przez p. Zdzisława Skrzyńskiego, j. w. — do komisji szkolnej.
1128. L. s. 1295. Grono nauczycieli w Zaleszczykach, przez p. Okuniewskiego, j. w. — do komisji szkolnej.
1129. L. s. 1296. Grono nauczycieli w Janowie, przez p. Olpińskiego, j. w. — do komisji szkolnej.
1130. L. s. 1297. Grono nauczycieli szkoły wydziałowej męskiej w Tarnowie, przez posła Vayhingera, j. w. — do komisji szkolnej.
1131. L. s. 1298. Grono nauczycielskie z Zassowa i okolicy, przez p. Warzechę, j. w. — do komisji szkolnej.
1132. L. s. 1299. Grono nauczycieli w Dolinie, przez p. Niebyłowca, j. w. — do komisji szkolnej.
1133. L. s. 1300. Grono nauczycieli w Brodach, przez posła Sałę, j. w. — do komisji szkolnej.
1134. L. s. 1301. Grono nauczycieli w Janowie, przez p. Brunickiego, o dodatek drożyzniany — do komisji szkolnej.
1135. L. s. 1302. Stanisława Krawczykowa, wdowa po nauczycielu w Brzeżanach, przez posła Soleskiego — do komisji szkolnej.
1136. L. s. 1303. Kazimira Olszewska, we Lwowie, przez p. Hoszarda, o zasiłek na dalsze kształcenie się w śpiewie — do komisji budżetowej.
1137. L. s. 1304. Lubina Babecka we Lwowie, przez p. Michalskiego, o zapomogę dla córki Henryki, na przygotowanie się do egzaminu dojrzałości — do komisji budżetowej.
1138. L. s. 1305. Marya Petuch w Izdebniku, przez p. Stylę, o wsparcie jako wdowie po nauczycielu — do komisji szkolnej.
1139. L. s. 1306. Emilia Barków, córka byłego konduktora dróg krajowych w Tyśmienicy, przez p. Michalskiego, o wsparcie na kształcenie się w muzyce — do komisji szkolnej.
1140. L. s. 1307. Jan Słotyłowicz, nauczyciel w Pczanach, przez p. Soleskiego, o polepszenie bytu materialnego — do komisji szkolnej.
1141. L. s. 1308. Karol Maszkowski w Paryżu, przez p. Krzysztofowicza, o subwencję na dalsze kształcenie się w malarstwie — do komisji budżetowej.
1142. L. s. 1309. Bronisław Ostrowski, majster szewski we Lwowie, przez p. Soleskiego, o zapomogę — do komisji budżetowej.
1143. L. s. 1310. Andrzej Bryk, nauczyciel w Chyrowie, przez p. Bielańskiego, o jednorazową zapomogę — do komisji budżetowej.
1144. L. s. 1311. Anna Janicka, wdowa po nauczycielu w Bajkowicach, przez posła Krzysztofowicza, o podwyższenie pensji wdowiej — do komisji szkolnej.
1145. L. s. 1312. Paulina Kosonocka, wdowa po nauczycielu we Lwowie, przez posła Soleskiego, o wsparcie — do komisji szkolnej.
1146. L. s. 1313. Bronisława Janowska, była nauczycielka w Siolkowej, przez posła Rottera, o stypendyum na kształcenie się w malarstwie — do komisji budżetowej.
1147. L. s. 1314. Marya Lesiecka, wdowa po oficjale szpitala św. Łazarza w Krakowie, przez tegoż p., o przedłużenie wypłaty pensji dla córki Ireny — do komisji budżetowej.
1148. L. s. 1315. Ks. Kazimierz Siemaszko w Krakowie, przez posła Paszkowskiego, o subwencję dla Zakładu biednych i moralnie opuszczonych chłopców w Krakowie — do komisji budżetowej.
1149. L. s. 1316. Antoni Brodowicz, nauczyciel w Krzemieniu, przez p. Zdzisława Skrzyńskiego, o polepszenie bytu materialnego — do komisji szkolnej.
1150. L. s. 1317. Stanisław Bienia, nauczyciel w Baryczy, przez tegoż p., j. w. — do komisji szkolnej.
1151. L. s. 1318. Karol Sokołowski, nauczyciel w Hrehorowie, przez p. Cieleckiego, j. w. — do komisji szkolnej.
1152. L. s. 1319. Roman Soniewicki, nauczyciel w Liszczyńcach, przez posła Barwińskiego, j. w. — do komisji szkolnej.
1153. L. s. 1320. Abraham Leib 2. im. Gugih w Peczeniżynie, przez p. Okuniewskiego, o oddanie mu domu, sprzedanego za zaległość funduszu propinacyjnego — do komisji petycyjnej.
1154. L. s. 1321. Marya Rejnarowa, wdowa po nauczycielu w Trójczycach, przez posła

Wachnianina, o zaopatrzenie wdowie — do komisji szkolnej.

1155. L. s. 1322. Eugenia Jaroszyńska, wdowa po oficjale szpitala powszechnego we Lwowie, przez tegoż p., o podwyższenie pensji wdowiej — do komisji budżetowej.
1156. L. s. 1323. Jerzy Kamar, nauczyciel w Bolechowcach, przez p. Barwińskiego, o policzenie lat służby — do komisji szkolnej.
1157. L. s. 1324. Honorata Sałamaszyńska, wdowa po słudze gmachu sejmowego we Lwowie, przez p. Hoszarda, o dar z łaski — do komisji budżetowej.
1158. L. s. 1325. Ignacy Wachnianin, proboszcz w Sieniawie, przez p. Wachnianina, o subwencję na konserwację ikonostasu w cerkwi — do komisji budżetowej.

Marszałek. Do tej petycji prosił o głos p. Wachnianin, udzielam mu głosu.

P. Wachnianin. Wysoka Pałato! Zabraju pry toj petycji hołos dla toho, szczo by zwernuty uwahu na znaczenie toj petycji. Rozchodyt sia o toje, szczo by Sojm krajowyj, wzhladno komisja budżetowa, wyznaczyla pewnu znacznijszu sumu na widnowlennie Jkonostasa w sniatyńskoj cerkwy. Jest se Jkonostas pochodiaczyj z XVII. sotlitia, ustrojenyj zowsim w techniczni formy ikonostasiw greckoho stylu, widznacajuczy sia duże oryginalnoju, duże cinnnoju stylowoju rizboju. I dla toho jako pamiatnyk staroj naszoj skulptury zasluhuje na se, szczo by widnowlieno jeho w toj staroj typowoj formi. Hromada Siniawa szcze w r. 1871 wnesła o subwencji na tuju cil petyciju, a Wysokij Sojm buw tak dobryj i wyznaczyl 500 zł. subwencji, odnak ne znaju po jakich pryczynach, do teper zapomoha taja ne pryjszła na ruki komiteta cerkownoho. Zdaje sia, szczo nasz pp. konserwatory użyli jej na inszu jakujuś cil. Hromada chce teper prystupyty do restauracji; obowiazkom otze kraju bude staraty sia o se, szczo by sej Jkonostas w toj staroj formi buw widnowlennyj. Poneże odnak wydatki budut duże znaczni, zdaje meni sia, szczo takoz Wysoki Sojm pryczynyt sia do ich zmenszenia i dla toho poruczaju siu prośbu blahoskłonnoisty Wysokoho Sojmu.

Sekretarz p. Urbański (czyta dalej spis petycji):

1159. L. s. 1326. Józefa Towarnicka we Lwowie, przez p. Wereszczyńskiego, o zapomogę — do komisji budżetowej.
1160. L. s. 1327. Mikołaj Czajkowski, inżynier adjunkt oddziału techniczno-drogowego Wydziału krajowego, przez Wydział krajowy, o zwolnienie z obowiązku złożenia II. egzaminu państwowego — do komisji petycyjnej.
1161. L. s. 1328. Feliks Widy, konduktor dróg krajowych w Wydziale krajowym, przez

Wydział krajowy, o veniam studiorum — do komisji petycyjnej.

1162. L. s. 1329. Teofila Kulczycka, wdowa po grecko-katolickim parochu w Samborze, przez p. Okuniewskiego, o jednorazową zapomogę — do komisji budżetowej.
1163. L. s. 1330. Maurycy Salutryński, prowidzoryczny asystent manipulacyjny krajowego biura kolejowego, przez Wydział krajowy, o veniam aetatis — do komisji petycyjnej.
1164. L. s. 1331. Marya Torosiewicz, właścicielka dóbr we Lwowie, przez p. Onyszkiewicza, o wyłączenie majątności Oswaldówka z okręgu Sądu pow. w Tłumaczu i c. k. Starostwa w Tyśmienicy o przydzielenie do okręgu Sądu pow. w Haliczu i Starostwa w Stanisławowie — do komisji administracyjnej.
1165. L. s. 1332. Julia Malwina 2 im. Strojnowska, wdowa po dyetaryuszu Wydziału krajowego we Lwowie, przez p. Chamca, o dar z łaski — do komisji budżetowej.
1166. L. s. 1333. Ks. Adam Wesoliński w Łączkach, przez p. Datę, o stałą subwencję dla Towarzystwa oświaty ludowej w Krakowie — do komisji budżetowej.
1167. L. s. 1334. Dr. Gruszewski, profesor Uniwersytetu we Lwowie, przez p. Wachnianina, o subwencję na wydawnictwo — do komisji budżetowej.
1168. L. s. 1335. Kazimierz Sichulski we Lwowie, przez p. Romanowicza, o zasiłek na kształcenie się w malarstwie — do komisji budżetowej.
1169. L. s. 1336. Gmina Brzezówka, przez p. Bojkę, o zniesienie rewizorów bydła — do komisji administracyjnej.
1170. L. s. 1337. Gmina Chrzastowice, przez p. Styłę, o zmianę ustawy w sprawie utrzymywania ewidencji bydła w pasie granicznym — do komisji administracyjnej.
1171. L. s. 1338. Gmina Brzezówka, przez p. Bojkę, o zniesienie akuszerok okręgowych — do komisji sanitarnej.
1172. L. s. 1339. Gmina Huta zielona, przez p. Franciszka Jędrzejowicza, o utworzenie Sądu obwodowego w Rawie ruskiej — do komisji prawniczej.
1173. L. s. 1340. Gmina Siedliska, przez tegoż p., j. w. — do komisji prawniczej.
1174. L. s. 1341. Gmina Dewiatier, przez tegoż p., j. w. — do komisji prawniczej.
1175. L. s. 1342. Gmina Werchrata, przez tegoż p., j. w. — do komisji prawniczej.
1176. L. s. 1343. Gmina Okopy, przez tegoż p., j. w., — do komisji prawniczej.
1177. L. s. 1344. Gmina Lawryków, przez tegoż p., j. w. — do komisji prawniczej.

1178. L. s. 1345. Gmina Bełzec, przez tegoż p., j. w. — do komisji prawniczej.
1179. L. s. 1346. Gmina Prysie, przez tegoż p., j. w. — do komisji prawniczej.
1180. L. s. 1347. Gmina Dynyska, przez tegoż p., j. w. — do komisji prawniczej.
1181. L. s. 1348. Gmina Wierzbica, przez tegoż p., j. — do komisji prawniczej.
1182. L. s. 1349. Gmina Kamionka wołoska, przez tegoż p., j. w. — do komisji prawniczej.
1183. L. s. 1350. Gmina Magierów, przez tegoż p., j. w. — do komisji prawniczej.
1184. L. s. 1351. Gmina Żurawce, przez tegoż p., j. w. — do komisji prawniczej.
1185. L. s. 1352. Gmina Gołe rawskie, przez tegoż p., j. w. — do komisji prawniczej.
1186. L. s. 1354. Stanisław Nowakowski, praktykant rachunkowy Wydziału krajowego we Lwowie, przez p. Hoszarda, o veniam studiorum — do komisji petycyjnej.
1187. L. s. 1355. Gmina m. Śniatyna, przez p. Hamoraka, o zezwolenie na pobór opłat gminnych od napojów spirytusowych — do komisji administracyjnej.

Marszałek. Do tej petycji prosił o głos p. ks. Hamorak Udzielam mu głosu.

P. ks. Hamorak. Wysokij Sojme! Hromada miasta Śniatyna, prosyt o pozwolenie na pobór opłat wid pywa i napoiw spirytusowych. Poneże mistu tomu duże na tim zależy, szcoby seja petycja buła załahodżena, choczu zwrnuty na toje uwahu Wysokoho Sojmu.

Misto Śniatyn mało wid najdawniejszych czasiw prawo poboru opłat wid trunkiw pałenych i pywa, kotri wprowadżeni sut' w obrub miasta na konsumcju prywatnu. Prawo se zapereczyty sia ne daś, i tak wskazuje na toje kontrakt z r. 1871 i 1875, hde za pozwoleniem sehoczesnobo gubernium, a takož i w r. 1890 kontraktom, kotryj zrobyw komysar prawytelstwennyj, prawo pobyrania opłat buło wynajmowane. Opłata seja wynosyla 8 krajcariw wid hornca horilki, 12 krajcariw wid słodżennoj, a 31½ wid boczki zwykłoho pywa. Tii opłaty ze zminoju dawnych mir i wah na nowi, wynosyły po tomu 5½ kr. wid litra horyłki i 50 kr. wid boczki pywa. To tak trewało až do seho roku. Seho roku nowyj arendar toho podatku, tych opłat dowodyt na pidstawi § 87 ustawy z r. 1889, szczo misto ne maje pobyraty opłat wid tych napoiw i zaczaw robyty kroki protywu tomu. I c. k. Starostwo diistno reskryptom swoim zakazało mistu pobyraty tii opłaty. Jak ja sia dowidaw w c. k. Namistnyczestwi stoit pewno, szczo prawa pobyrania opłat mistu Śniatynowy ne można widmowyty, odnak zachodyt riżnycia w wysokosty poboru po pereprowadżeniu zminy starych mir i wah na nowi, to zn. zdaje sia, szczo teper misto pobyraje za wysoku opłatu wid horilki i pywa.

Chotiaj rekurs do Namistnyczestwa ne może buty uwzhladnenyj, bo ono ne może pryznaty 5½ kr. wid litra horilki, a 50 kr. wid boczki pywa, odnak misto, a tak samo i komysar prywytelstwennyj wynajmawszy opłatu tuju ponosyłyby na tim welyku stratu.

Misto Śniatyna z nedoborom dawno sia bore, a suma 10 000 zr. riezno dla neho welyku sumu stanowyt; a jeslyby ne pryjszła ustawa seho roku do skutku w najkorotyszim czasi, misto musyłyby welyku stratu ponesty.

Z tych wzhladiw proszu Wysokoj Pałaty, szcoby chotila uchwałyty moje wnesenie, kotre zwuczyt (czyta):

„Wysoki Sejm uchwalić raczy:

„Petycyę miasta Śniatyna przekazuje się Wydziałowi krajowemu jako komisji do zbadań i przedłożenia Wysokiemu Sejmowi jeszcze w bieżącej sesji do uchwały ustawy, zezwalającej na pobór opłat od wódek i piwa na rzecz miasta“.

Marszałek. P. Hamorak wnosi (czyta):

„Wysoki Sejm uchwalić raczy:

„Petycyę miasta Śniatyna przekazuje się Wydziałowi krajowemu jako komisji do zbadań i przedłożenia Wys. Sejmowi jeszcze w bieżącej sesji do uchwały ustawy, zezwalającej na pobór opłat od wódek i piwa na rzecz miasta“.

Czy żada kto głosu pod względem formalnym? (Nikt.) Nikt głosu nie żada przystępujemy do głosowania. Kto ten wniosek przyjmuje zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty.

Sekretarz p. Urbański czyta dalej spis petycyj:

1188. L. s. 1356. Towarzystwo dziennikarzy polskich we Lwowie, przez p. JE. Marszałka krajowego, o stały datek na cele Towarzystwa — do komisji budżetowej.

1189. L. s. 1357. Ksawery Porceri, dyrektor kraj. składów publ. we Lwowie, przez p. Abrahamowicza, o przyznanie poborów dotąd pobieranych — do komisji budżetowej.

1190. L. s. 1358. Stowarz. opieki nad niemowlętami „Dzieciątka Jezus“ we Lwowie, przez p. Chamca, o subwencyę — do komisji budżetowej.

P. Gorayski. Proszę o głos.

Marszałek. P. Gorayski ma głos.

Gorayski. Petycja gminy Osieka l. s. 841 przydzielona komisji gospodarstwa krajowego, zawiera w sobie dwie prośby, jedną o zasiłek pieniężny dla zrujnowanych powodzią 24 rodzin, a drugą co do przeprowadzenia kanału między Sołą a Macochą. Ponieważ sprawa uzupełnienia kanału Ulgi jest w toku, a rzecz ta jest mniejszej wagi, głównym zaś dezyderatem jest zapomoga, do której załatwienia komisya gospodarstwa krajowego nie czuje się powo-

łaną, dlatego proszę, by Wysoka Izba raczyła tę petycję przekazać komisji budżetowej.

Marszałek. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Nikt głosu nie żąda, kto się zgadza z wnioskiem odesłania tej petycji do komisji budżetowej, zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty.

W celu odpowiedzi na interpelację prosił o głos p. komisarz rządowy, udzielam mu głosu.

Komisarz rządowy Włodzimierz hr. Łoś, c. k. Radca Dworu. Na interpelację wniesioną na posiedzeniu Wys. Sejmu z 30. stycznia b. r. przez posłów dr. Bernadzikowskiego i tow. w sprawie rozwiązania zgromadzenia wyborców w Bochni, przez komisarza starostwa, mam zaszczyt odpowiedzieć, że c. k. Rząd krajowy nie podziela zapatrywania jakoby zgromadzenia wyborców w myśl §. 4 ustawy z dnia 18. listopada 1867 roku dz. pr. p. nr. 135 nie były jeszcze obecnie dozwolone z powodu, że jesteśmy dopiero w okresie prawyborczym, lecz przeciwnie c. k. Rząd krajowy jest zdania, że skoro wybory do Rady państwa rozpisane zostały 23. stycznia b. r., zgromadzenia, o których mowa, wyjęte są z pod postanowień powołanej ustawy od dnia podpisania wyborów. W tej też myśli c. k. Prezydium Namiestnictwa udzieliło już pouczenia starostwu w Bochni, a odpowiedź niniejsza posłuży też innym starostom za wskazówkę, gdyby pod tym względem gdziekolwiek zaszła wątpliwość. (Oklaski ze strony posłów ludowych.)

Marszałek. Przystępujemy do porządku dziennego. Punkt pierwszy:

Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie rozszerzenia krajowej organizacji sprzedaży soli. (Al. 81.)

Sprawozdawca poseł Romanowicz ma głos.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. **Romanowicz.** Pod względem formalnym wnoszę o odesłanie tego sprawozdania do komisji solnej.

Marszałek. Dyskusya otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda dyskusya zamknięta. Kto przyjmuje wniosek p. sprawozdawcy zechce rękę podnieść. (Większość) Jest przyjęty.

Z porządku dziennego następuje:

Pierwsze czytanie wniosku posła Vayhingera o zwoływanie Sejmu w porze odpowiedniejszej i na czas dłuższy. (Al. 81.)

Dla uzasadnienia wniosku głos ma p. Vayhinger.

P. Vayhinger. Wysoki Sejmie! Nie jest to wdzięcznym zadaniem stawiać w Wysokiej Izbie takie wnioski, które kilkakrotnie były tu stawiane, omawiane i uchwalane a zawsze bez skutku. Ale to nie odstrasza, nie zniechęca mnie od ponowienia tego wniosku, bo przekonanie, iż sprawa słuszna, sprawiedliwa, pierwej lub później musi dojść do swego celu, spowo-

dowało mnie do postawienia tego wniosku w nadziei, że może to raz uzyskam.

Autonomia, udzielona królestwom i krajom monarchii austriackiej zostaje od ustąpienia ministerstwa Belcrediego, a więc od lat 30. systematycznie ścieśniana i okrojowana, a dzieje się to w dwojaki sposób. Raz tem iż Rada państwa przywłaszcza sobie ustawodawstwo krajowe, wkracza w kompetencję sejmów krajowych, twierdząc, że jej służy prawo ułożenia ram do ustaw, które to ramy sejmy krajowe wypełniać mają; i wykrawa te ramy do obrazu tak dokładnie, specjalnie, że sejmy krajowe w te ramy mało co włożyć mogą, wskutek czego dzieje się następnie, że nie ramy do obrazu, lecz przeciwnie, obraz do ram musi się stosować.

My nie możemy wystąpić z szerszą akcją prawodawczą, bo czekamy, kiedy nam raczą w Wiedniu ramy zrobić i przysłać.

Drugim sposobem ścieśnienia autonomii naszej, jest przewlekłość obrad parlamentu. Stało się to obecnie zwyczajem, iż gdy Rada państwa ustępując kilka tygodni czasu do obrad na wspólne delegacje, dla sejmów krajowych nie pozostaje już nic, jak mały okrawek czasu, około Bożego Narodzenia i Nowego roku, w czasie niedogodnym, a dla nas w Galicyi z powodu podwójnych świąt najniegodniejszym. Zjeżdżamy się tu do tej Wysokiej Izby, zaczynają się prace formalne, niezbędne, tworzenie komisji, wybór referentów, to wszystko przerywane jest świątami i zanim prace sejmowe wejdą w pełny tok akcji, zanim komisye i kluby mogą się porozumieć, rozchodzi się już wieść, że Sejm wkrótce będzie zamknięty, że trzeba przystąpić do obrad nad budżetem. Uchwalamy budżet pospiesznie, nagle, bo nie ma czasu na to; nie możemy rozwinąć szerszego działania, nie można rozwinąć jakiegos szerszego programu finansowego. Przemycamy czasem jakąś ustawę, ale pobieżnie — i nie dziw, że ustawy są potem niedokładne, czasem są poprawkami nagłemi popsute i wracają niesankcyonowane dla braków technicznych

W ten sposób nie możemy się w niczem poruszać. Wracamy rozgoryczeni tą pracą bezpożyteczną, bezpłodną, nużącą, do domów, a tam na pytanie: coście dobrego we Lwowie zrobili? — mamy stereotypową odpowiedź: „uchwaliliśmy budżet i wnieśliśmy dużo wniosków, nad którymi nie było jednak czasu obradować; pocieszamy się myślą, że na przyszły rok będzie inaczej“. Tymczasem wracamy na przyszły rok do tych niezłałatwionych prac, pomnażanych jeszcze nowemi sprawozdaniami Wydziału krajowego i wnioskami, wybieramy na nowo komisye i znów powtarza się taka sama praca Syzyfowa i z roku na rok spada wypchnięty do góry kamień na nowo nam pod nogi. — To ciągle powtarzanie się bezowocnej

pracy, wytwarza w kraju zniechęcenie, zmniejsza zaufanie do autonomii i do pracy naszej i stąd pochodzi ten niezdrowy objaw, że w wielu sprawach, które należą do kompetencji Wysockiego Sejmu, wnoszone bywają podania i udają się deputacye do Wiednia i szukają ratunku i rad w sprawach, które powinny być u nas w Sejmie załatwione. My, jestem przekonany, wszyscy, jak tu jesteśmy, wyznajemy zasadę autonomii. Wywieszamy od czasu do czasu ten sztandar przy wielkich uroczystościach, ale chowamy go skrzętnie napowrót w pokrowiec, żeby się nie zbrukał, zamiast go rozwinąć i kroczyć celem rozszerzenia autonomii, która nam ustawami konstytucyjnymi została zagwarantowana.

(Wicemarszałek JE. ks. Kardynał Metropolita Dr Sembratowicz obejmuje przewodnictwo).

Rada państwa mojem zdaniem nie potrzebuje tyle czasu do załatwienia swoich agend, jak go obecnie spotrzebuje. Kto tam był i słyszał te bezowocne rozprawy, wyglądające raczej na artykuły dziennikarskie, niż na poważne rozprawy parlamentarne, uznać to musi, że Rada państwa nie potrzebuje aż tyle czasu do załatwienia swoich agend. Pod tym względem nie potrzebuje odwoływać się do przykładów z czasu rządów Belcredięgo, gdzie główna waga czynności spoczywała w sejmach, a nie w Wiedniu; Rząd obecny pod energicznym kierownictwem Prezydenta ministrów dał dowód, że Rada państwa może w krótkim czasie uchwalić szereg obszernych ustaw i uporać się z budżetem tak prędko, jak tego dawniej nigdy nie bywało. Dawniej Rada państwa zajmowała się zwykle budżetem dopiero w marcu, kwietniu, a nawet czasem i w maju; teraz ta czynność Rady państwa odpada, może więc ustąpić nieco czasu sejmom krajowym do załatwienia bardzo ważnych spraw, a że może, dał znów dowód Rząd obecny, który przyrzekł Czechom, iż ich sejm w lutym będzie odroczone, a nie zamknięty. Jeżeli Czesi mogą to uzyskać, pytam się, dla czego my tegosamego domagać się nie możemy. Wszak zasada chrześcijańska: „Czyń dobrze nieprzyjaciółom twoim“ nie wyklucza zasady, aby swoim przyjaciółom najwierniejszym również dobrze czynić nie było można, zwłaszcza, że to żadnych ofiar nie wymaga (Wesołość. Brawa).

Jeszcze jedną trudnością, która spotyka nas w większych ustawodawczych czynnościach, jest regulamin sejmowy, postanawiający, że wszystkie sprawy w jednej sesji niezłatwione spadają z porządku dziennego, że wszystkie komisye się rozwiązują, po raz drugi muszą być wybierane i wnioski po raz drugi przedstawiane. Stąd mnoży się mnóstwo petycji, sprawozdań, wniosków, tak, że poseł, który przybywa do sali sejmowej, zarzucony jest taką ilością wniosków i druków, że nawet przy najskrzętniejszej pracy nie jest w możności poznać

ich i przetrwać, a nawet przejrzeć tych wszystkich prac.

(P. Górski. Tak jest! Brawo).

Proszę zważyć, że oprócz posiedzeń sejmowych, ma każdy posiedzenia komisyjne, klubowe, tak, że nie można tego ogromnego materiału przerobić. Rada państwa nie mogłaby żadnych prac ustawodawczych przeprowadzić, gdyby nie ominęła tego szkopułu regulaminowego w ten sposób, że Rząd nie zamyka posiedzeń Rady państwa z roku na rok, ale odracza je, tak, że wnioski nie spadają, komisye pracują przez całe sześćdziesiąt lat i mogą nie tylko gruntownie wszystko opracować, ale mają wiele czasu, by porozumieć się z Rządem, czy ustawa jakaś nie natrafi na przeszkodę co do sankcyi i w ten sposób przychodzą większe prace ustawodawcze do skutku.

Jeżeli taka interpretacya regulaminu możliwa jest w parlamencie wiedeńskim, nie znajduję żadnego powodu, dlaczego taka sama interpretacya nie mogłaby być stosowaną do naszego regulaminu sejmowego. W takim razie moglibyśmy coś ważniejszego przeprowadzić.

Podzielał w zupełności zdanie wypowiedziane przez p. Szczepanowskiego i radę, której nam udzielił w tym względzie, iż nie powinniśmy oglądać się na Wiedeń i oczekiwać z tamąd ratunku w naszych dolegliwościach finansowych i kulturalnych. Powinniśmy sami rozwinąć własną energię i na naszym gruncie rozwijać się i pracować.

Zupełna prawda, potrzeba nam tylko więcej swobody, byśmy nie mieli rąk związanych i by swobodny oddech nasz nie był tamowany. W ten tylko sposób można czegoś większego dokonać.

Jestem przekonany, iż Rząd obecny, który nam jest szczerze życzliwy, który zna nasze stosunki i dolegliwości i wie, ile jeszcze mamy do zdziałania, nie będzie przeciwny memu wnioskowi, jeżeli Wysoka Izba wniosek ten, jeżeli nie jednomyślnie, to poważną większością uchwali i wyrazi w ten sposób, że tego kraj cały się domaga.

Polecam gorąco mój wniosek względem Wysokiej Izby. Pod względem formalnym proszę o odesłanie mego wniosku, jak to poprzednio się działo, do komisji prawniczej. (Brawa i oklaski.)

Wicemarszałek JE. ks. Kardynał Metropolita Sembratowicz. Dyskusya otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya zamknięta. Kto przyjmuje wniosek p. Vayhingera, by odesłać jego wniosek do komisji prawniczej, zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty.

Z kolei następuje pierwsze czytanie wniosku posła Winniczuka o uwolnienie od wszelkich podatków gospodarzy wiejskich dotkniętych klęską pożaru (Al. 82).

W celu uzasadnienia wniosku, głos ma p. Winniczuk.

P. Winniczuk. Wysokij Sojme! W naszym kraju Hałyczyni rik riczno gospodarstwa selski, a po bilszoy czasty toti, kotri ne sut asekurowani, czerez pożar rujnujut sia, a właścylci ich zistajut po prostu żebrakamy, a to po tij przyczyni, szczo pożary ohnewi trafłajut sia w takim czasi, koły hospodary selski ciłyj zbir zbiza i paszy z pola na obijstie pozwozły, i nebuło czasu asekurowaty, raz szczo agencya asekuracyjna od miscewosty jest za dałeko, a po druhe, szczo w tim czasi hospodary selski widpowidnych sredstw, t. j. hrosza ne majut, bo koždy hospodar radby jak najskorsze z pola zibraty i ne maje czasu hroszej na asekuraciju zhmoadyty, a chotiazby z chudoby szczo prodau, to w tim czasi buwajut torhy i jarmarki i ne ma komu kupyty. Dla toho mnoho gospodarstw selskich neasekurowanych, a czerez pożar ohnewy buwajut ciłkom zrujnowani. Ale na tim jeszcze ne konec, bo treba i podatok zapłatyty, a koły na czas podatok ne jest zapłaczenyj, to prychoyut egzekutor podatkowyj, i sekwestruje chotiazby ostatniu chodobynu, a ne pytaje, szczo toj hospodar łyszzyw sia bez dachu i bez kawałka chliba na zymu, szczo nawet na skilko ne moze zarobyty, szczo aby z rodynou wyżywyty i polyszenyj je na łasku ludej. I tak neraz buwaje, szczo druhe lude z myłoserdia za toho pohorilcia podatok zapłatyty musiat. Dłatoho takowym pohorilciam wełyka krywda dije sia, a urjad podatkowyj ne pytaje toho, szczo win do toho gruntu mnoho praci dołozyw, ba ciłyj rik z rodynou praciuwaw, a na zymu bez kawałka chliba łyszzyw sia.

Dłatoho w tij Pałati wnoszu:

Wysokij Soju zwolyt uchwałyty: Wzywaje sia Wysokie c. k. Prawytelstwo, szczo aby nakazalo urjadom podatkowym, aby hospodaram selskim neasekurowanym, znyśczenym czerez pożar ohnewy w oseny, ne tilko podatok domowyj, ale i podatok hruntowyj za toj oden rik widpysanym zistaw.

Pid wzhladom formalnym proszu szczo aby mij wnesok do komisiji podatkowej widosłaty.

Wicemarszałek JE. ks. Kardynał Metropolita Dr Sembratowicz. Jest wniosek odesłania wniosku p. Winniczuka do komisiji podatkowej Dyskusya otwarta. Czy žada kto głosu? (Nikt) Gdy nikt głosu nie žada, dyskusya zamknięta. Kto przyjmuje wniosek p. wnioskodawcy, raczy rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty.

Z kolei następuje pierwsze czytanie wniosku posła Soleskiego o przyspieszenie akcyi w sprawie zakładania szkół ludowych w kraju. (Al. 83).

Celem uzasadnienia wniosku głos ma p. Soleski.

P. Soleski. Wysoki Sejmie!

Jedna z bardzo ważnych spraw, a właściwie jedna ważna część zadania na polu oświaty została tego roku ukończona. W sprawozdaniu Rady szkolnej krajowej bowiem czytamy następujący ustęp (czyta):
Kiedy zaś z Ministerstwa nadeszło zatwierdzenie planów nauki, ogłosiła je Rada szkolna krajowa reskryptem z 14. lipca 1896 i wydała przy tej sposobności postanowienia przejściowe na r. szkolny 1897. W ten sposób władza szkolna uczyniła dla szkół Wydziałowych wszystko, co do niej należało.

Wypracowaniem planów, wybudowaniem reformy szkół wydziałowych zajęła się Rada szkolna całą pracą organizacyjną, której się podjęła, stosownie do programu zapowiedzianego jeszcze w roku szkolnym 1891, a według którego szkolnictwo ludowe miało uleść odpowiedniemu przekształceniu i dostosowaniu do obecnej chwili i potrzeby.

Mógłby ktoś mieć odmienne zapatrywanie na szczegóły planów wypracowanych przez Radę szkolną krajową mógłby się nie godzić może na stosowność lub praktyczność pewnych kategorii szkół, mógłby nawet wypowiedzieć pewną krytykę układu tego lub owego podręcznika, ale każdy nie uprzedzony musi przyznać, że Rada szkolna podjęła się pracy wielkiej i że wśród tej pracy nie szczędziła ani zachodu, ani trudu. W krótkim przeciągu czasu dokonała dzieła — zdaniem mojem — w ogólności pożytecznego i dobrego; za co z tego miejsca i od całego kraju należy się jej uznanie.

Jednak wypracowanie planów, dostosowanie odpowiednich instrukcyi, wydanie podręczników, to jedna dopiero część, a ja jako stary szkolarz powiem: że to tylko drobniotka część całego zadania.

Jeszcze inne momenta muszą przystąpić do tej już uskutecznionej roboty. Potrzeba jeszcze koniecznie szkoły i nauczyciela. Należy dać możność, by dziatwa wszystkich warstw, w intencji właśnie w tych planach wypowiedzianej, mogła korzystać z wydanych podręczników i z żywego słowa nauczyciela, które jak wiemy, ponad plany i podręczniki góruje i bardziej się w pamięć i umysł młodzieży wdraża. (Brawa).

(P. Dr. Okuniewski. Tak jest).

Dobra szkoła i dobry w niej nauczyciel, to jest szanowni Panowie konieczność nieodzowna dla normalnego rozwoju oświaty, to jest conditio sine qua non, bez której próżne są wszelkie usiłowania i daremny trud w sprawie zaszczepienia i podniesienia oświaty w szerokich masach ludności.

Jeżeli w tym kierunku rozpatrzmy się, czy wszędzie jest szkoła, czy wszędzie jest nauczyciel, to dowiemy się ze sprawozdania Rady szkolnej kraj. przemawiającego z całą otwartością, że w tym kierunku dużo bardzo jest jeszcze do zrobienia. Sięgnijmy po informację bliższą do tego sprawozdania. Rady szkolnej krajowej, to przekonamy się, że rezultaty szczerzych wielkich usiłowań władzy szkolnej nie są we wszystkich kierunkach pomyślne.

Niektóre daty w tem sprawozdaniu rozstrzuwają obraz ponury, co więcej budzą troskę, budzą obawę, i to bardzo niepokojącą. Zaglądajmy do sprawozdania z ostatniego roku szkolnego, a więc sprawozdania, które Świątnemu Sejmowi obecnie przedłożono: W tem sprawozdaniu jest zestawiona już na pierwszej stronie tablica, która wykazuje, co jest dobrego, ale i co jest ujemnego w naszym szkolnictwie, czem się cieszyć należy, a czem może smucić, co wymaga pielęgnowania, a co poprawy. Otóż w tym ustępie statystycznie jest zestawiony obraz z sześciu lat. Ja w tej chwili, ponieważ dobrą szkołę postawiłem jako jeden z najważniejszych postulatów normalnego rozwoju oświaty, szukam w sprawozdaniu, czy wszystkie szkoły funkcjonują normalnie i zachodzę, że wiele ich jest nieczynnych i bez nauczyciela.

Do tego sprawozdania z okresu sześciolatniego dodam jeszcze daty z trzech poprzedzających lat. Daty te przedstawiają się jak następuje:

W r. 1888 było 184 szkół nieczynnych, to znaczy takich, które wybudowano, w które weszła gromadka dziatwy z nauczycielem kiedyś, a które dziś są zamknięte.

W r. 1889 było szkół nieczynnych 208, w r. 1890, było ich 216. Teraz czytam już ze sprawozdania, które mam pod ręką (czyta):

„W r. 1891 nagle z 216 wzrosła ich liczba do 480,

w r. 1892, 540,

w r. 1893, 542,

w r. 1894, 594,

w r. 1895, 609,

w r. 1896, 647

szkół nieczynnych“.

(P. Dr. Okuniewski. Strach! Strach!)

Pozwolę sobie uczynić kilka porównań. Gdybyśmy porównali okres czasu od roku 1888 do 1896, okaże się, że liczba szkół nieczynnych prawie czterokrotnie się powiększyła. Jeżeli zaś porównamy daty w sprawozdaniu zestawione od r. 1891 począwszy, aż do r. 1896, to te daty trochę korzystniej może przedstawiają się, gdyż o $\frac{1}{3}$

część, mianowicie o 167 szkół nieczynnych, więcej wykazuje sprawozdanie w r. 1896, aniżeli w r. 1891.

O tem, do niefortunnych wniosków prowadzącem porównania, że między rokiem 1888 a 1896 cztery razy się powiększyła liczba szkół nieczynnych, dalej mówić nie będę, i pozostawiam na uboczu wszelkie konsekwencye z takiego porównania płynące, a zadowolę się skonstatowaniem, że w ciągu 6 lat powiększyła się liczba szkół nieczynnych o 167, czyli że w 28 gminach średnio rok rocznie zamykano szkołę.

W 28 gminach byli mieszkańcy tamtejsi świadkami, jak szkoły wybudowane z wielkimi zabiegami, nieraz z chwalebłą ofiarnością, któremi się cieszą, że w nich dziatwa nieprzerwanie naukę pobierać będzie, stawały się naraz pustką, jak dziatwa, pozbawiona nauki, zaprzepaszczająca zdobyte w szkole wiadomości, a mając wiele wolnego czasu i nie umiając na dobre go użyć, popadała w coraz większe zdziwienie. Taki obraz z pewnością nie działał dobrze w kierunku etycznym na ludność tych gmin. Rodzice tych dzieci, które wytrącone zostały ze szkół, słuszny mogli mieć żal za zawód, że młodzież ich dalej teraz nauki pobierać nie może. Żal ten mógł się nawet zamienić w gorycz, jeśli rodzice wiedzieli, że nauczyciel dlatego porzucił szkołę, że go władza przeniosła do miasteczka sąsiedniego albo dalej, a na jego miejsce nikogo innego nie przysłała.

Wtenczas słuszne mogło się wytworzyć mniemanie, że owe zapewnienie: jak wielkiem dobrem jest szkoła, jak wiele ofiar powinna nieść każda gmina na utrzymanie szkoły, nie muszą mieć trwałej i rzetelnej wartości, kiedy w kilka lat potem ci, którzy tak mówili, tę szkołę zamykają. (Brawa).

Ludność wiejska nie potrafi rozumieć tego, że władza szkolna nie mogła posłać nauczyciela, bo go nie było, tylko podsuwa, że inne powody były tam w grze.

Skok między rokiem szkolnym 1890 a 1891, w którym to czasie liczba szkół nieczynnych o dwukrotną ilość się powiększyła, tłumaczę sobie postanowieniem, które Rada szkolna w swoim programem sprawozdaniu z r. 1891 wypowiedziała: Mając za mało nauczycieli pod ręką, uważała Rada szkolna (t. j. mniej więcej streszczenie tego ustępu) za stosowne, ażeby w tych miejscowościach, w których ludność gorąco pragnie rozszerzenia szkoły, gdzie zatem młodzież już uczęszcza do szkół, i gdzie nauka na trwałych opiera się podstawach, większą zwracać bacność i troskę i tam

zaopatrzyć szkołę w odpowiednią ilość nauczycieli. Gdzie obiecywano sobie większą korzyść z zudogodnienia nauki, tam też roztaczano większą troskliwość, dosadniejszą opiekę.

Ja co do swojej osoby przyznaję, że jest racya w tem wnioskowaniu. Ale audiatur et altera pars; jak też ci interesowani wyobrażają sobie całą tę akcyę?

Warto o tem wspomnieć słów kilka, gdyż oni tworząc większą masę, wpływają na urobienie opinii publicznej ogółu.

To co teraz powiem, to czerpane będzie ze źródeł z pierwszej ręki.

(Marszałek obejmuje napowrót przewodnictwo).

W pewnej wsi, która wybudowała sobie bardzo piękną szkołę, i w której nauka pod szczęśliwie dobraną ręką nauczyciela przez 5, czy 6, czy też 7 lat, bardzo pomysłnie się rozwijała, został nauczyciel bardzo zdolny, nawet pochwałami darzony, przeniesiony do miasta tak odległego, że gmina wiedziała, gdzie on przebywa. Kiedy się zetknąłem z mieszkańcami tej gminy, a było to już 1½ roku po zamknięciu szkoły, wszcząłem pogadankę z jednym gospodarzem, której koniec dosłownie przytoczę:

„Bo to dobrodzieju zabrano nam nauczyciela z naszej wsi do miasta, a to tak wygląda, jakby ktoś wyciął łąkę na pole sukmany, aby nią zaszyć dziurę na grzbiecie. Ale ci Panowie zapomnieli, że jeżeli się łąkę przyszywa na grzbiecie, to większą się dziurę wycina na pole, a mniejszą dziurę się łąka“.

Proszę Panów! W tem powiedzeniu jest głęboka racya po chłopsku określona! Jest bowiem wielką kwestyą, co należało ze strony władzy uczynić, czy zostawić nauczyciela na miejscu, czy pozwolić mu przenieść się, a przeniósłszy go, czy nie dać nowego na jego miejsce.

Kilka mil dalej drugi chłop w tej samej materji tak mi mówił:

„W mieście jest kilka szkół, kilku nauczycieli, to miasto ma jakby pieczeń na obiad, a my z jedną szkołą, to niby ziemniaczkami zadawałać się musimy.“

Aż naraz co się dzieje? Powiadają, żeby temu miastu do pieczeni jeszcze i nasze ziemniaczki dodać“ (Brawa).

To jest drugi komentarz do tej racyi.

Widzimy z tego, że gmina, pozbawiona szkoły, podwójny żal ma do władzy, raz dlatego, że wyzuto ją z prawa posiadania, a powtóre, że uważają korzyść z przesunięcia nauczyciela na inne miejsce jako mniejszą, a szkodę, jako znacznie większą

od owej, według ich mniemania rzekomej korzyści.

Ponieważ w sprawozdaniu Rady szkolnej czytamy, że dzisiejsza możność wytworzenia zastępu nauczycieli wystarczy zaledwie na pokrycie potrzeb bieżących, t. j. na zapełnienie miejsc wolnych przez śmierć, ustąpienie nauczycieli i td., a nie można marzyć, żeby nadmiar wystarczył na inne potrzeby. Sądzę, że koniecznie trzeba obmyśleć pewną systematyczną akcyę z góry obmyślaną, przywiązaną do pewnego dokładnie określonego terminu, aby to systematyczne zwiększanie się liczby szkół nieczynnych, nietylko usunąć, ale owszem postarać się o to, aby one zniknęły ze sprawozdań Rady szkolnej na przyszłość.

Stąd też pochodzi, że w swoim wniosku dopraszam się takiego studjum — gruntownego zastanowienia się nad akcyą w pewien plan ujętą.

Przystępuję do drugiej ważnej części odgrywanej podobnie jak szkoła niepoślednią rolę w zakresie oświaty, t. j. do nauczycieli. Swoje dalsze omówienie sprawy oprę znowu na datach, wziętych ze sprawozdania Rada szkolnej krajowej.

Otóż w tem sprawozdaniu napotykam poważny, wielki zastęp nauczycieli ukwalifikowanych, spotykam nadto — wprawdzie mniejszy, — ale także poważny, a co gorsza, z roku na rok zwiększający się, zastęp nauczycieli niekwalifikowanych. W tem sprawozdaniu bowiem czytam na tej samej pierwszej stronicy, co następuje (czyta):

„Nauczycieli bez egzaminu dojrzałości (mówi: a więc bez żadnej kwalifikacji) było w r. 1891—653, w r. 1892—825, w r. 1893—863, w r. 1894 941, w r. 1895 1024, a w r. 1896—1141“.

Mamy więc drugi szereg liczb, przedstawiających w progresji rosnącej, moment dla naszego szkolnictwa wcale niepomyślny.

Zły nauczyciel większą szkodę może sprawić wśród młodzieży, aniżeli gdyby tę młodzież pozostawiono wyłącznie wpływowi rodziców. Ja wcale tego nie mówię, nie twierdzę, a nawet zastrzegam się, jakoby m stosował te słowa „zły nauczyciel“ do owej armii niekwalifikowanych nauczycieli. Niewątpliwie między nimi będą może znakomici nauczyciele, przypuszczam, że bardzo wielu, może wszyscy najlepszymi chęćmi są przejęci, ale wiem i to z pewnością, że nieudolność ich w metodzie, prowadzeniu młodzieży, jest tak wielka, jak ich liczba. Dlatego i tu potrzebuje rzecz pewnej naprawy.

Jeżeli byśmy poszli dalej i przypuścili, że stosunki się nie zmieniają, to już w na-

stępujących sześciu latach mielibyśmy 2000 nauczycieli niekwalifikowanych, a gdyby dalej sprawa tak szła, po dalszych 6, czyli od dziś po 12 latach — więc w okresie, którego można nawet i dożyć, byłoby około 4000 nauczycieli niekwalifikowanych. To jest także moment tak ważny, a zarazem niebezpieczny, a nad usunięciem jego może warto się osobno zastanowić i obmyśleć środki, ażeby taka armia nauczycieli dziś pracująca w szkołach, pomimo wysiłków nadzoru i opieki kierownictwa władz szkolnych udaremniała pracy w szkole, ażeby nie zwiechnęła zamiarów władzy i nadaremnie funduszu szkolnego nie zużyła, gdyż zamiast poprawy mielibyśmy w takim razie tyldo koszlawienie oświaty.

Jak pod tym względem, czy dobrą jest rzeczą, że nauczyciel niekwalifikowany czynny jest w szkole, jak pod tym względem, powtarzają się opinie, jak się może uspić czujność ogółu, jak może wogóle zaniknąć kryterjum, do jakiego stopnia to zło dochodzi, niech posłuży fakt następujący.

Bardzo energiczny opiekun szkolnictwa ludowego, a i twórca jego, namiestnik śp. Agenor Gołuchowski, przykładal niesłychaną wagę do szybkiego zakładania i licznego organizowania szkół. Do tych szkół dostarczały się ukwalifikowanych dwie kategorie ludzi: byli to albo nauczyciele dawniej zajęci, którzy pracą, pilnością i przy pomocy naukowej bieglejszych kolegów, składali egzaminy i uzyskiwali patent kwalifikacyjny, albo byli to tacy, którzy nieraz mając dosyć nawet wysokie studia, zgłaszali się do egzaminu i uzyskiwali patent, ażeby po raz pierwszy zetknąć się ze szkołą. W ten sposób dźać się mogło, że i jedna i druga komisya egzaminacyjna w kraju wysyłała setkami ukwalifikowanych z patentem nauczycieli do szkół.

Seminaryów było wtedy mało, zasiłek więc z tej strony był nieznaczny. Kiedy się te źródła wyczerpały, gdy mianowicie zmalał zasób nauczycieli dawniej zajętych i tych, którzy chętnie chcieli wprost wstępować do zawodu nauczycielskiego, kiedy równocześnie zaczęto bliżej przyspatrywać się potrzebom kraju i przystępować do poczynienia pewnych kroków, któreby pod względem ekonomicznym kraj podźwignąć mogły, wówczas nieodżałowanej pamięci marszałek Zybkiewicz powziął myśl, poczynić zarządzenia, ażeby ludność każdej gminy mogła przynajmniej nauczyć się czytania, pisania i rachunków. Postanowienie to chciał urzeczywistnić w ten sposób, by na nauczycieli powoływano ludzi, stojących na nie bardzo wysokim poziomie

wykształcenia, byle umiały czytać, pisać i rachować i potrafiły tej odrobiny wiadomości dziatwić udzielić.

Wniosek ten był nawet w tej Wysokiej Izbie traktowany, opinia jednak źle oceniła nie zamiar, ale środki, jakie do tej dobrej chęci miano dobrać. W r. 1883 bardzo ciekawa debata roztaczała się w tej Wysokiej Izbie i ona daje obraz tego, jak wysoko w owych czasach ceniono potrzebę znajomości pewnych zasad i metodycznych i pedagogicznych, według których młodzież kierowaną być winna. Po tej debacie zamiar chlubny uznano, ale środek proponowany odrzucono. — Powiedziano wtedy: „Lepiej może będzie przeczekać chwilę, i postarać się o dobrego, odpowiedniego nauczyciela, przez powiększenie liczby seminaryów, przez ściągnięcie większej liczby adeptów do tych seminaryów, aniżeli zapełniać szkoły lichymi nauczycielami i nimi dyskredytować wartość i ważność oświaty wobec ludu, który jeszcze dobrodziejstwa oświaty należycie nie ocenia“.

Dziś, chociaż 1141 nauczycieli jest niekwalifikowanych — spokojnie to przyjmujemy, godzimy się z tem, ba nawet jesteśmy w stanie powiezieć: „Bogu dzięki, że choć tacy są, gdyż inaczej właśnie 1141 szkół jeszcze musiałoby być zamkniętych“.

Zmącił się — jak widzimy sąd nasz i zapatrywanie na szczytność, dostojność i niepokalaność naszego szkolnictwa ludowego.

Że ten niedobór ukwalifikowanych nauczycieli oddawna się datuje, że trzeba było już dawno postarać się o jakieś środki zapobiegawcze, no, to chyba myśl ta nasuwa się sama z siebie. Mniejsza o to, czy władza, czy ktokolwiek inny tłumaczył brak nauczycieli w ten sposób: „Mamy brak nauczycieli, bo niema seminaryów, a z powodu braku kaudydatów nie można tworzyć seminaryów. Wszak z istniejących już seminaryów wychodzi mało nauczycieli, ponieważ do nich także za mało zgłasza się kandydatów“. Tworzy się więc kółko zaczarowane, z którego, gdybyśmy na seryo o rzeczy nie pomyśleli, i za 100 lat wystąpić nie podobna. Ja sądzę, że przedewszystkiem koniecznością jest: mieć dużo, bardzo dużo tych seminaryów. Tym seminaryom należy dostarczyć jak najliczniejszej rzeszy kandydatów, takiej rzeszy, któraby po ukończeniu seminaryum mogła nawet wydzielić z siebie pewną część do innych zawodów, i wystarczyła przytem na właściwą potrzebę.

Seminaryów w stosunku do dzisiejszej potrzeby mamy za mało. Te dwa, które przybyły, są niczem wobec zapotrzebowa-

nia. Według mego ocenienia — mogą się mylić — potrzebaby jeszcze z 10 seminarjów. A teraz, żeby więcej adeptów przyciągnąć, by ich przywabić do tych szkół, co należy uczynić? Do dnia dzisiejszego seminarja mieściły się po większych miastach, a uczniowie tych seminarjów byli przeważnie dziećmi tych miast, drobnutki tylko procent pochodził ze wsi.

(Głosy: Tak jest, tak jest!)

Być może, że te dwa nowe seminarja poprawią nieco ten stosunek, ale jeszcze będzie większość ogromna ze sfer miejskich pociągana do seminarjów. Tymczasem ja przyszedłem do innego przekonania. Jeśli dzisiaj młodzież ta nie odpowiada nam, jeśli ona w mieście nabyła jakichś czy zdrowych, czy chorobliwych, ale zbyt wysokich aspiracyj, to nie ludźmy się tem, że ona w seminarjum te aspiracje swoje zaspokoi. (Brawa). Dlatego nie mniemana wszechstronna przydatność uczniów tej szkoły, nie dobre przygotowanie fachowe sprawiają, że oni znajdują gdzieindziej zajęcie, lecz raczej polega przyczyna w tem, iż oni nie chcą być w zawodzie nauczycielskim. (Brawa i potakiwania). A d'aczego? Oto dlatego, ponieważ im się zdaje, że na świecie gdzieindziej lepiej jest, niż w zawodzie nauczycielskim. (Głosy: Tak jest, tak jest. Brawa).

Nic nie przeszkadza temu, ażebyśmy przy pomocy inspektorów i nauczycieli nie zajrzeli do wsi i nie upatrzili tam zdolnych (brawo!) ludzi, którychbyśmy pozyskać pragnęli do zawodu nauczycielskiego. Czy uzyskamy co za pomocą takiego werbunku? Oto ten młodzieniec, który przez lat kilkanaście bo zdaje mi się do 10. lub 12. roku swego życia przebywał na wsi, powróciwszy po latach kilku znajdzie dla siebie swoje otoczenie i miłe wspomnienia. I to powinno zaważyć na szali, że syn ludu wykształcony, a więc nieco inny od ciemnego ludu, prędzej trafi do serca, do zaufania tego ludu. (Brawo!). A zresztą jeśli weźmiemy dziecko takiego wyrobnika i przy pomocy seminarjów podniesiemy na nauczyciela swej lub sąsiedniej wsi — to będzie dla niego bardzo wysokim szczeblem, a może i spełnieniem własnych snów. Jak przyjemną będzie niezawodnie wtedy dla niego praca wśród takich warunków.

Na jednej z niedawnych sesji sejmowych padło tu życzenie, aby nauczycielstwo zbliżyło się sposobem życia do ludu. Dziś to jeszcze jest nie możebne, ale jeśli postąpimy tak jak ja myślę to spełni się to życzenie może częściowo w przyszłości (Brawo!).

Z ekonomicznego punktu widzenia wieśniak posiadający 6 do 8 morgów pola,

któremu wciąż rodzina przybywa — wszak co roku przebywa 15 do 17.000 młodzieży szkolnej — a z tego 10.000 przypada na ludność wiejską — nie może na 6 morgach wyżyć ze swoją liczną rodziną. Gdzie się ten nadmiar ludności ma podziać. Godziwem jest, ażebyśmy mu pozwolili ujść, zaprzęgając go do nauczycielstwa, rzemiosła i t. d. — i zapobiegli w ten sposób tworzeniu się proletaryatu robotniczego wiejskiego i miejskiego tudzież emigracyi w dalekie kraje.

Obiecuję sobie z tego elementu wciąż-gniętego w przyszłości do pracy szkolnej bardzo wielki pożytek i świetne plony.

Przy zwiększeniu się liczby seminarjów i skrętnem rekrutowaniu do nich ludności wiejskiej — zapełnimy raźnie kadry nauczycielskie. Nie trzeba czekać aż się ona zgłosi sama, ale starać się o to zgłoszenie — przy takim powiększeniu liczby kandydatów imperatywnem, pootwieramy rychło szkoły nieczynne, jeśli do tego czasu grzyb ich nie zje, (Wesołość) i zastąpimy nauczycieli lichych, częstokroć dyskredytujących szkołę, dobrymi.

Z tego drugiego powodu ośmielam się uczynić wniosek, ażeby osobno rozpatrzyć się w tej sprawie — ażeby Rada szkolna krajowa, czyniła nie tylko to, co wśród danych dziś warunków da się zrobić, lecz co powinna wypełnić stosownie do ułożonego programu. Tego rodzaju dobrze rozdzielona gospodarka da tę świadomość, że jeśli nie dziś i nie jutro, to po 15 lub 20 latach sprawa będzie skończoną, analfabetyzm wyrugowany, a przynajmniej w każdej gminie będzie nauka dziatwie wiejskiej dostępną. Muszę się jednak chwilę zatrzymać przy tych gminach, które szkoły nie mają.

Takich gmin jest 1.200, a z temi, u których szkoły pozamykano, w których także nie ma nauki, jest trochę więcej. Tak dalej być nie może, bo z danych dzisiejszych wynika, że wciąż rośnie liczba szkół nieczynnych, a temsamem powiększa się liczba gmin bezszkolnych.

Zdaje mi się, że potrzeba przedewszystkiem ojcowską opieką otoczyć te gminy, które do tej chwili nie mogły jeszcze z błogich owoców oświaty korzystać. Będą zapewne między niemi i takie, które niechętnie zgodzą się szkoły u siebie zaprowadzać będą, zapewne i takie, które z powodu braku środków nie mogą tego uczynić mimo najlepszej woli i chęci. Trzeba z jednymi i drugimi zacząć i skończyć i ład jakiś pod tym względem zaprowadzić.

Sądzę, że na 1 200 gmin przy uświadomieniu pracy Rada szkolna podoła po latach 15 lub 20 swemu zadaniu.

Nie popełnię niedyskrecyi, gdy oświadczę, że słyszałem, iż może to stać się i krócej — byle Wysoki Sejm dostarczył dostatecznego poparcia w kierunku fundusów. Czy oświata ma być u nas powszechną, czy należy się spieszyć, by uzupełnić dotkliwe braki na polu oświaty i zaopatrzyć wszystkie w odpowiednie szkoły, czy należy dawać Wydziałowi krajowemu specjalne polecenie, pod tym względem rozmaite słyszałem zapatrywania. Jedno dość często bywa powtarzane: pierwszej musi się kraj podnieść ekonomicznie, pierwszej musi ludność dotrzeć do pewnego dobrobytu, a potem łaknąć będzie i dopominać się sama oświata.

Przytaczam to zdanie, bo może będzie ono motywem do załatwienia mego wniosku tak lub inaczej.

Oto są kraje, gdzie dźwiganie się ekonomiczne poprzedzało rozprzestrzenienie się oświaty; ale w tych krajach u tych jednostek i narodów istniała pewna podnieta, jakiś motor, który popchnął ludność w tym właśnie kierunku. Motor ten był dwojaki, albo wewnętrzny albo zewnętrzny.

Taką pobudkę wewnętrzną, która popchnęła lud wcześniej do myślenia i rączenia sobie w sprawach ekonomicznych, aniżeli w sprawach oświaty — miał lud francuski wieśniaczy. Nie wiem jak tę pobudkę sformułować, czy jako bardzo wielkie umiłowanie grosza, czy jako zmysł oszczędności.

Jedno prowadzi do drugiego, jedno potrzebuje drugiego.

Otóż tam podziwiać trzeba formalną jenialność, jak sobie jednostki i rodziny radzą, ażeby wytrwać przez kilkanaście lat przy tyłu a tyłu frankach; przeznaczonych na utrzymanie; ażeby sobie w kilkunastu latach tyle a tyle franków uzbierać drogą oszczędności. To szło pokoleniami na dzieci i wnuki i uczyniło naród potężnym ekonomicznie, pomimo klęsk wojennych i bankructwa przedsiębiorstw wielkich, których upadek krupi się zawsze na kieszeniach rolników, szukających chętnie wyższi dochodów w lokacyach procentowych.

U nas tego nie ma. U Niemców wewnętrzną pobudką jest ta zapobiegliwość i systematyczność, która ich nauczyła wstawać o 5-ej rano przez całe pokolenia i przez cały dzień wytrwale pracować. — Łatwo więc im z tej systematyczności zrobić sobie podstawę do polepszenia bytu, w którym łaknie się oświaty, stojącej tam też bardzo wysoko.

I tak w Wirtembergii n. p. szkoły ludowe na wsi według normalnych przepisów budowane, mają trzy pokoje i ku-

chnię dla nauczyciela, a dla dyrektora 4 pokoje i t. z. Dienstkammer. Takie stosunki panują na wsi. Tak ceni tam społeczeństwo szkolnictwo i nauczycieli.

Jeśli dla przykładu szukamy za zewnętrzną pobudką, która popycha do pracy, a w rezultacie do dobrobytu, to może znajdziemy ją w Anglii, Szkocyi i Irlandyi. Tam każdego wieśniaka, czy małego farmera przynagla rygor dzierżawy do wyteżającej pracy; pomaga tam do zdobycia sobie pewnego stopnia dobrobytu solidność, z jaką musi taki farmer występować wobec pośredników, przenoszących jego wytwory do konsumentów.

Tych wszystkich motorów u nas nie ma. Jeśli się Panowie z ławy posłów ludowych nie obrażą, to powiem, że na Zachodzie istnieje u nas fantazyja junacka, a na Wschodzie zaś spokojna rezygnacyja i zdanie się na los, (Głosy: Tak jest!), ograniczanie się na małym, a jeśli nie ma małego, to na mniejszem i t. d. (Głosy: Tak jest!)

Aby „zapłatyty doczku i maty topku soły w chati“ (Brawo!) — to jest ideał biednego chłopca na Wschodzie.

Jeśli uwzględnimy tę jego obojętność i godzenie się z nieszczęsnym losem, to zrozumiemy, dlaczego mu żal dać na szkołę tych kilka centów, które przeznaczył na topkę soli.

Nie niechęć do oświaty, ale brak grosza jest tego powodem. Dla tego oświata winna u nas poprzedzić pracę nad podniesieniem dobrobytu.

Tu potrzeba koniecznie świadomej akcyi i zdania sobie sprawy, co jest złem i czemu Rada szkolna krajowa pomimo najlepszych chęci i wysiłków nie jest w stanie podolać. Trzeba tam jej przyjść w pomoc. Pomoc tę pojmują lojalnie jako harmonijne współdziałanie według z góry określonego planu.

Biednym gminom będą musiały fundusze krajowe w znaczniejszym stopniu przyjść w pomoc, ale bądźmy pewni, że z wszystkich inwestycyji, ta największy procent nam przyniesie, (brawo!), bo przyniesie nam to, że kraj nasz nie będzie przedstawiał niejako szachownicy, gdzie najróżnorodniejsze pojmowania spraw publicznych, najrozmaitsze stopnie oświaty, najrozmaitsze położenia ekonomiczne obok siebie się stykają. To tylko oświata potrafi wyrównać; a jeśli za naszej pamięci nie dadzą wyrównać się te przeciwieństwa, to przynajmniej będzie można je złagodzić.

To miałem powiedzieć, może nie tak bardzo celem umotywowania mego wniosku, jak celem podania do wiadomości

Wys. Izby, co pragnę usunąć przez mój wniosek, a co uzyskać.

Każdemu wnioskodawcy nasuwa się pytanie, co się z jego wnioskiem stanie? Jak większość głosujących go przyjmie? Czy potrzeba tych momentów, przez wszystkich w równym stopniu, a przynajmniej w odpowiedniej mierze z wnioskodawcą będzie odczułą i uznaną?

Do tej chwili jestem spokojny -- zarzuty bowiem, jakoby pewna warstwa naszego społeczeństwa niechętnie widziała krzewienie się oświaty i nie chciała, ażeby ona wszystkim i wszędzie była dostępna, są zdaniem mojem niesłuszne. (P. **Abrahamowicz**: Tak jest!). Rację do tego zdania daje mi wzgląd następujący:

Jeśli tradycje narodowe komukolwiek bądź są drogie, to z pewnością nam są bardzo drogie. Jedną z takich drogiej tradycji jest ta, że na tych ziemiach, na tem przedmurzu Europy, jaśniała kiedyś cywilizacja i oświata, nie ustępująca oświacie innych narodów cywilizowanych w Europie.

Upewnia mnie w przekonaniu, że owe twierdzenie jest mylne, i to, że historia nasza ma na każdej prawie karcie zapisane imiona tych synów kraju, którzy nietylko poświęcali swe mienie dla ratowania ojczyzny, ale składali je niejednokrotnie na ołtarzu oświaty i nauki.

W owych czasach, kiedy powszechne było mniemanie, że oświata i nauka są przywilejem pewnych stanów, roilo się u nas od żaczków, bursaków i szolarzy, a między nimi było wielu synów mieszczańskich i włościańskich. Kto taką ma chlubną tradycję w spuściźnie, ten niechętnie się jej wyprze (brawo) i dlatego spokojny jestem o los mego wniosku.

Proszę Panów dopomódz mi do zrealizowania mego pragnienia, które tak formułuję (czyta):

„Wysoki Sejm raczy uchwalić odesłanie niniejszego wniosku do komisji szkolnej“. (Brawa i oklaski, wielu posłów składa mowcy gratulacje).

Marszałek. Czy żąda jeszcze kto głosu pod względem formalnym. (Nikt.)

Ponieważ nikt głosu nie żąda, podaję wniosek ten pod głosowanie. Kto go przyjmuje zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Następuje punkt 5. porządku dziennego t. j. Sprawozdanie komisji budżetowej o preliminarzu funduszu szkolnego krajowego na rok 1897.

Sprawozdawca p. **Kozłowski** ma głosu.

Sprawozdawca p. Dr. **Kozłowski** (zaczyna czytać sprawozdanie z alegatu 84.).

Sekretarz p. Stanisław Niezabitowski. Wnoszę uwolnienie p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Marszałek. Kto się zgadza z wnioskiem uwolnienia p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Otwieram rozprawę generalną nad budżetem szkolnym. Czy żąda kto głosu?

P. Dr. **Bobrzyński**. Proszę o głos.

Marszałek. P. Bobrzyński ma głos.

P. Dr. **Bobrzyński**. Uważając poprzednią mowę p. Soleskiego niejako za prolog i do pewnego stopnia za integralną część dyskusji nad budżetem szkolnym, pozwolę sobie kilka słów tej przemowie poświęcić.

Zasadniczo uważam ją za poparcie usiłowañ Rady szkolnej krajowej i programu, który Rada szkolna krajowa w sprawozdaniu z roku 1891. uchwaliła. Jednak w mowie swej poseł lwowski podał kilka szczegółów, niewątpliwie w dobrej wierze, które jednak, gdyby na zewnątrz wyszły niesprostowane, zrobiłyby wrażenie inne, niż szanowny poseł zamierzał. Przedewszystkiem z datami naszej statystyki szkolnej nie umiał się obejść w sposób właściwy.

I tak: pomieszał „klasy nieczynne“ ze „szkołami nieczynnymi“. W mowie swej przytoczył, że szkół nieczynnych w roku bieżącym jest 647. Muszę to sprostować. Tyle „klas“ jest nieczynnych, natomiast szkół nieczynnych jest tylko 479. Różnica jest wielka. Bo klasa nieczynna znaczy, że w pewnej szkole liczba dzieci jest większą niż normalna, większą niż 80 lub 100, a pomimo to szkole takiej nie dodano drugiego nauczyciela i nie utworzono drugiej klasy. Nauczyciel, mający taką liczbę uczniów, nie może się kierować zwykłym planem nauki, lecz dopóki nie dostanie drugiego, musi ją skracać dla każdego oddziału, sam udzielając jej w większej daleko liczbie godzin. Więc „klasa nieczynna“ to nie znaczy jeszcze, że dzieci pozbawione są nauk. Natomiast „szkoła nieczynna“ znaczy rzeczywście pozbawienie dzieci w pewnej miejscowości nauki szkolnej. Zrobienie więc różnicy między szkołą, a klasą nieczynną nie jest rzeczą obojętną. Potwierdzam, że nie 647, ale 479 szkół mamy nieczynnych.

(P. **Okuniewski**. Dosyć i tego.)

Doniosłość tej daty „nieczynnych szkół“ jest jednak inna, niżby ktoś mógł sądzić w pierwszej chwili, nie przypatrzwszy się dobrze tablicy statystycznej w sprawozdaniu, na pierwszej stronie wydrukowanej. Na pierwszy rzut oka, jeżeli się czyta, że w roku 1891 szkół nieczynnych było 225, a w r. 1895 jest ich 479, możnaby przypuścić, że szkolnictwo w kraju się cofnęło.

Tak samo mógłby ktoś sądzić, przeczytawszy, że nauczycieli bez formalnej kwalifikacji w roku 1891 było 653, a w r. 1895 1145. Zdaje mi się, że z przedstawienia p. Soleskiego taki Panowie wniosek wyciągnęliście. Kto jednak bliżej przypatrzy się tej tabelce, przekona się, że liczba nauczycieli kwalifikowanych od roku 1890 do 1895/6 wcale się nie zmniejszyła, bo w r. 1890 wynosiła 4.760, a w 1895. r. 5.492., a liczba szkół czynnych zorganizowanych wynosiła w 1891. r. 3.479. zł., a w r. 1895. 3.600, a więc też się nie zmniejszyła.

Zagadka „szkół nieczynnych“ tłumaczy się tem, że organizacja szkół, wydawanie orzeczeń organizacyjnych nie stoi na miejscu, lecz choć Rada szkolna niechętnie je wydaje dla nowych szkół, póki nie widzi, żeby miała znacznie więcej nauczycieli, to jednak ze strony gmin taka jest na nią presya, tak chcą one koniecznie szkół, i same ofiarują budynki, że Rada szkolna krajowa nie może im odmówić wydania orzeczenia organizacyjnego. Dlatego my ten program organizacyi dalej coraz rozszerzamy. My daleko więcej organizujemy szkół na papierze, niż możemy powołać do życia. Postęp organizacyi na papierze jest daleko szybszy, niż postęp organizacyi faktycznej i tem tłumaczy się, że liczba szkół nieczynnych rośnie. To nie znaczy, że jest coraz mniej szkół; szkół czynnych jest coraz więcej.

Tę rzecz musiałem od razu wyjaśnić, bo wiem, że to jest rzecz, która mylnie pojęta, już nie na usiłowanie Rady szkolnej i intencye Sejmu, ale na same szkolnictwo fałszywe światło rzuca. Niech będzie więc wiadome, że liczba kwalifikowanych nauczycieli nie zmniejsza się (P. Soleski. Tego nie twierdziłem!) ale rośnie tak samo jak — lubo powoli — ale rośnie liczba szkół czynnych.

Drugie sprostowanie odnosi się do nauczycieli niekwalifikowanych. Co to znaczy? Nie można powiedzieć, że niekwalifikowany nauczyciel jest nauczycielem bez wszelkiej kwalifikacyi, bo oczywiście człowiek, którego dajemy do szkoły publicznej, musi się wykazać ukończeniem pewnych szkół, a od szeregu lat przestrzegamy zasady, że musi mieć ukończoną szkołę wydziałową, a nadto egzamin z robót ręcznych przy szkołach żeńskich albo fröblowski, albo 8 klas gimnazjalnych.

Są to więc ludzie z pewnym zasobem wiedzy, którym tylko pedagogicznego brakuje doświadczenia i wprawy. Dawniej takich niekwalifikowanych nauczycieli, albo nawet tych co skończyli seminaryum, od razu rzucano na samoistną posadę po ma-

łych szkołach, pod wpływem prądu rozszerzania sieci szkół; dziś jednak przyszedliśmy do przekonania, że to sposób fałszywy i sądzimy, że nawet dla nauczyciela, który skończył seminaryum ale ma lat 19, po zdaniu egzaminu, daleko lepiej będzie i z korzyścią dla tych, których ma on uczyć, jeżeli dwa lub trzy lata pobędzie w szkole pod kierunkiem doświadczonego nauczyciela. Otóż tych niekwalifikowanych nauczycieli utrzymujemy tylko przy szkołach więcejklasowych pod kierunkiem doświadczonych i ukwalifikowanych.

Pokazuje się zaś, że ten system jest wcale niezły, bo tacy niekwalifikowani nauczyciele pod okiem starszych nabywają wprawy pedagogicznej, kształcą się indywidualnie i siadają potem do egzaminu dojrzałości albo kwalifikacyjnego i składają go wcale przyzwoicie. Jeśli przejrzycie Panowie tabelę egzaminów dojrzałości uczniów seminarjów, pokaże się, że w r. 1895/6 złożyło ten egzamin 355 uczniów, a eksternistów, między nimi zaś byli niekwalifikowani, 164. Do tego przychodzi jeszcze egzamin kwalifikacyjny, do którego niektórzy nauczyciele niekwalifikowani wprost przystępują. Ostatecznie więc nie można tych niekwalifikowanych nauczycieli traktować tak pesymistycznie, jak to czyni poseł Soleski. Wolałbym, aby to byli wszyscy nauczyciele kwalifikowani, ale muszę stwierdzić, że i organizacja tych nauczycieli ukwalifikowanych, której chwycić się musieliśmy, przy ostrożnościach jakie zachowujemy, nie jest rzeczą w naszym szkolnictwie potępiania godną i możemy ją tolerować dopóty, póki większa liczba seminarjów nauczycielskich i większy przypływ nauczycieli nie pozwolą nam mieć samych kwalifikowanych nauczycieli.

Co się tyczy rekrutowania uczniów seminarjów we wsi, to aprobując to, co mówił p. Soleski, muszę stwierdzić, że to odbywa się ciągle i stale i nie potrzebujemy do tej rekrutacyi być wzywani, bo z końcem każdego roku szkolnego, z naszego polecenia i w myśl naszych okólników, inspektorowie udają się do kierowników szkół, szukają zdolnych chłopców, mogących oddać się zawodowi nauczycielskiemu, a dyrektor seminaryów i nauczyciele robią pod tym względem propagandę.

Spoczywa na nich za to odpowiedzialność znaczna i gdyby przyszedł 1-szy wrzesień, a wpis nie wykazał dostatecznej liczby uczniów, tobyśmy o dyrektorze takiego seminaryum mieli jak najgorsze wyobrażenie.

Zdaje mi się też (dat nie mam pod

ręką), że pośród uczniów seminariów nauczycielskich włościanie stanowią więcej jak połowę i nie może być inaczej, bo jeśli takie gimnazya jak rzeszowskie, wadowickie i inne mając więcej niż $\frac{2}{3}$ sylów włościańskich, to nie wiem jakimby sposobem w seminariach nauczycielskich może z wyjątkiem lwowskiego lub krakowskiego, miało się nagromadzić nagle wielu uczniów, pochodzących z wyższych warstw społeczeństwa.

Tylko trzeba tutaj, co się tyczy włościan, nie robić jakiejś różnicy, której faktycznie niema. Jest cały szereg miasteczek, których obywatela zajmują się rolą i którzy pod względem ekonomicznym zupełnie z włościanstwem stoją na równi.

W tych miasteczkach ludniejszych, znajdują się szkoły więcejklasowe, które dla seminariów dobry przygotowują materyał i przeważnie się też dzieje, że one dostarczają kontyngentu seminariom nauczycielskim. Chłopiec, który skończył jednoklasową szkołę na wsi, musi przedtem jeszcze iść na rok, dwa lub trzy do szkoły w mieście i musi dojść do 15 tego roku życia, zanim do seminarium przyjęty zostanie.

Gdyby była możność, żeby dla tej młodzieży już w szkołach wydziałowych, w szkołach sześcioklasowych zapewnić pewne stypendya, a nie dopiero w seminariach, wtedy nie ulega wątpliwości, iżbyśmy większą liczbę młodzieży wiejskiej ze szkół jednoklasowych mogli na nauczycieli zrekrutować.

Co się tyczy samego wniosku p. Soleckiego, to będzie on przedmiotem dokładnej rozprawy i przedmiotem dyskusji Wysokiego Sejmu, — dlatego rzeczy uprzedzać nie chcę. — Trudno jednak, bym nie zwrócił już dzisiaj uwagi na kilka momentów, na kilka trudności i przeszkód. W rzeczy samej wnioskodawca zgadza się z Radą szkolną, to jest, że trzeba produkcję nauczycieli coraz więcej potęgować, a następnie trzeba silnie i energicznie popierać budowę szkół, tylko szanowny wnioskodawca lubo o tem w swojej przemowie najkrócej mówił, przedstawia sobie, że całą produkcję nauczycieli i budowanie gmachów szkolnych można ująć w program ściśle latami ograniczony — i jak poseł lwowski mówi, w program na lat 10, 15 lub 20. — Znaczyłoby to, że z apodyktyczną pewnością moglibyśmy wyznaczyć fundusze, które każdego roku na cele w jednym i drugim kierunku zamierzamy wydać i Sejm do pewnego stopnia miałby się tem związać. Jest to rzecz przedewszystkiem budżetowa. — Nie wiem, czy finanse krajowe są do tego stopnia uregulowane w chwili obecnej, kiedy reforma podatkowa

ma wejść w życie 1. stycznia, iżby Sejm mógł z apodyktyczną pewnością oznaczyć, że w takim a takim tempie wydatki na szkoły jest w stanie dźwigać i ponosić, a nadto nie wiem, czybyśmy mogli zagwarantować wykonanie tego rodzaju programu, — bo oczywista rzecz, że chociażby Rada szkolna wiedziała, że na przyszły rok ma dostać 500 tysięcy więcej niż roku poprzedniego, to gdyby ujrzała, że niema tylu nauczycieli wtedy wątplię, by Rada szkolna mogła i chciała wydać te 500 tysięcy.

Gdybyśmy znowu któregoś roku mieli daleko większą liczbę nauczycieli, a finanse kraju stałyby tak, iżbyśmy mogli wydatki znacznie podnieść, to Rada szkolna nie wahałaby się wyzyskać wyjątkowych konjunktur finansowych i szkolnych i budżet swój do góry podciągnąć.

Z mej strony muszę i powinienem skonstatować, że od czasu, jak pamiętam rozprawy tej Wys. Izby, i jak jestem w Radzie szkolnej krajowej, nigdy pozytywne budżetu proponowanego przez Radę szkolną nie były obcięte i ten program, który Rada szkolna Wys. Sejmowi pod względem finansowym stawiała, spotkał się zawsze w Sejmie z powszechnem, niekłamaniem, sympatycznym przyjęciem i uchwałą. Zdaje mi się, że temi uchwałami, mocą których Sejm w ciągu ostatnich lat sześciu wydatki na fundusze szkolne z dwóch milionów pięćset tysięcy, na niemal cztery miliony podniósł, że temi swemi uchwałami Sejm wbrew posądzeniom i krzykom daje wyraz, jakie stanowisko zajmuje wobec szkół ludowych i oświaty! (Brawa!)

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, głos ma p. sprawozdawca.

P. Soleski. Ja prosiłem o głos.

Marszałek. Przepraszam nie uważałem, że p. Soleski prosił o głos. Głos ma p. Soleski.

P. Soleski. Chciałem tylko skonstatować, że przemówienie moje zmierzało jedynie do uzasadnienia potrzeby odesłania do komisji szkolnej, ale w meritum rzeczy jak to uczynił szanowny mowca, który po mnie przemawiał nie uważałem za potrzebne wchodzić, gdyż wniosek ten dopiero na przyszłej sesji będzie omawiany, a w Wydziale krajowym ma być jako projekt przygotowany. Dlatego ściśle trzymałem się ram, jakie mi były dozwolone. Tyle dla wytłómaczenia, dlaczego tak szeroko nie omawiałem tych spraw, których szanowny poseł Bobrzyński dotknąć zaczął.

Marszałek. Rozprawa została zamknięta. Głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca p. Dr. Kozłowski. Zostając pod sympatycznym wrażeniem uwag p. Soleskiego i reprezentanta Rady szkolnej, pozwolę sobie poczynić kilka uwag co do poruszonych przez Szan. mowców spraw.

Że pożałowania godnym jest fakt, iż wielka liczba szkół jest nieczynną i wielka liczba dzieci szkolnych nauki nie pobiera, tego nie zaprzeczam. Muszę, nie ze względu na tę Wys. Izbę, która z prawdziwym stanem rzeczy się obznajomiła, ale ze względu na żywioty, stojące poza tą Wys. Izbą, które tę rzecz niejednokrotnie przedstawiały w mylnym świetle, raz jeszcze stwierdzić, że Sejm temu faktowi w niczem nie winien. Szanowny Wiceprezydent Rady szkolnej już zaznaczył, że Sejm ani razu żadnej pozycji przez Radę szkolną preliminowanej nie wykreślił, że budżet szkolny w krótkim czasie i mimo ciężkiego położenia finansowego podwoił się i także co się tyczy poszczególnych środków, jakie podjąć należało, tak przez utworzenie funduszu pożyczkowego na budowę szkół, jak przez znaczną przez stypendya dla uczniów seminarjów nauczycielskich, przez zasiłki dla internatów, dalej przez zasiłki na książki szkolne, Sejm celom oświaty ludowej, tak, jak to było jego obowiązkiem, zawsze szedł w pomoc.

Jednakowoż, ze względu na przytoczone przez szan. posła Soleskiego, a w części przez Wiceprezydenta Rady szkolnej zmodyfikowane cyfry, podnieść muszę, że miarą oświaty jest nie tylko ilość szkół, ale jakość, oświaty jaką się ludowi podaje i pod tym względem niech mi wolno będzie wyrazić zadowolenie, że i p. Soleski zaznaczył, iż z dwojga złego zły nauczyciel większą szkodę przynosi oświacie, jak brak szkoły. Jeżeli szkoły będą jedynie na papierze, albo, jeżeli nauczyciel źle będzie uczył, to będzie to w stanie ludność do szkół zrazić, a my, którzy pragniemy zachęcić tę ludność do szkół, tego stanu rzeczy pragnąć nie możemy. Dopóki jest brak nauczycieli, — a niech mi pozwolą Pano wie zaznaczyć, że wszystko się robi, by to złe usunąć, — dopóty fakta, które zaznaczył szanowny p. Soleski, lubo bolesne, będą nieuniknione.

Co się tyczy seminarjów, to Koło polskie czyni wszystko, co może, by liczbę tych seminarjów powiększyć.

Dwa seminarja świeżo założono. Gdy chcemy powiększyć seminarja, ci, którzy podnoszą cyfry, dowodzące niedostatecznej ilości szkół w Galicyi, powiadają: „patrzcie się, jak źle jest w Galicyi, tyle a tyle dzieci nie pobiera nauki szkolnej“, ci sami,

i te same pisma, które nam z tego powodu czynią zarzuty, wtedy, kiedy chodzi o zarządzenie złemu i o wstawienie wydatków na ten cel do budżetu państwowego, nie tylko nas nie popierają, ale powiadają: „znowu wydatek na Galicyę, znowu wydatek na ten bierny kraj“, a przecież kraj ten od dawna przestał być biernym.

Że, proszę Panów, rzeczy nie idą w tak szybkim tempie, jak powinny, nie jest bynajmniej winą Koła polskiego, ale w obecnej chwili, kiedy równowagę budżetu trudno utrzymać, kiedy wydatki nie będące ściśle inwestycyjnymi, przeniesiono do budżetu inwestycyji, w obecnej chwili mogą być Panowie przekonani, że niesłuchanie jest trudnem grosz jaki wytargować. Usiłowań nie brak i jest nadzieja, że ci, którzy po nas przyjdą, usiłowania te nie tylko podjąją, ale także i przeprowadzić zdołają.

Dalej niech mi wolno będzie wyrazić radość, że myśli, które wychodziły z prawej strony tej Izby, mianowicie od posłów Dzierduszyckiego i Reya i po prawej stronie znajdowały odgłos, dziś w sposób tak wymowny i wybitny szanowny poseł Soleski poparł, że szan. poseł zaznaczył, iż kandydatów do stanu nauczycielskiego nie tylko należy rekrutować ze wsi, lecz należy seminarja nauczycielskie zakładać na wsi, aby kandydat nauczycielski nie stał się w mieście obcym dla ludu, z którym się dobrze znać powinien. I ja zgadzam się zupełnie pod tym względem z szanownym posłem, że syn ludu najłatwiej do tego ludu trafić będzie w stanie. Skoro się uda fundusze na powiększenie liczby seminarjów nauczycielskich pozyskać, nie wątpię, że Rada szkolna te seminarja po małych miasteczkach i na wsi zakładać będzie.

Co się tyczy planu uzupełnienia szkół, podzielam zdanie p. Wiceprezydenta Rady szkolnej krajowej. Muszę jednak zaprzeczyć, jakoby co do budowy nie było planu. Ktokolwiek bowiem przeglądał dawniejsze sprawozdania Rady szkolnej, kto słyszał wywody Wiceprezydenta Rady szkolnej krajowej w komisji budżetowej, wówczas, gdy chodziło o fundusz pożyczkowy dla budowy szkół, musi stwierdzić, że plan taki istniał i istnieje.

Co się tyczy kwoty wydatków na szkoły, Sejm daje na szkoły ile tylko może, daje coraz więcej, a także i w przyszłości mam nadzieję, więcej jeszcze dawać będzie. Ale pewna harmonja pomiędzy tymi wydatkami, a ogólnem położeniem finansów krajowych być musi. Po konwersji ustanowiliśmy plan finansowy, a gdybyśmy

togo planu nie wykonali, gdybyśmy go w czemkolwiek zwicznęli, działoby to się ze szkodą kraju i musiałyby wywołać nie tylko osłabienie zaufania do własnych uchwał, ale i skutki ujemne ze względu na kredyt kraju.

Tych kilka słów uważałem za obowiązek wypowiedzieć, jako sprawozdawca komisji budżetowej.

Niech mi wolno będzie dotknąć jeszcze jednego punktu, a mianowicie nauki religii w szkołach ludowych.

Zeszłego roku odbył się w Krakowie zjazd katechetów. Nie wątpię też, że mądre i podniosłe uwagi, jakie w rocznikach tego zjazdu czytaliśmy, trafią do przekonania Rady szkolnej krajowej. A skoro główne przyczyny szczupłej ilości katechetów ustąpią, a mianowicie ubolewania godny brak księży — a pod tym względem jest pewne poruszenie, spodziewam się, że Rada szkolna krajowa przystąpi do powiększenia liczby katechetów.

Obecnie w wielu miastach, w których w myśl ustawy z r. 1889 katechetów ustanowiono, katecheci ci muszą z jednej szkoły do drugiej chodzić, mają bardzo wielką liczbę godzin w kilku szkołach; a jakkolwiek nauki religii regularnie udzielają, nie są w stanie znać dokładnie wszystkich uczniów, których katecheta znać powinien i mieć w szkole ten wpływ, któregooby dla kapłana w niej pragnęlibyśmy.

W innych szkołach miejskich i w szkołach przemysłowych, w których nie ma osobnych katechetów, pozostaje pod tym względem wiele do życzenia, albowiem duszpasterze ze względu na inne obowiązki — bywają bowiem powoływani do chorych i do wykonywania obrządków kościelnych — doznają ciągłych przerw podczas udzielania nauki religii.

Pragnąłbym także, aby i w innych miastach, a mianowicie w tych, których ustawa z r. 1889 nie obejmuje, Rada szkolna katechetów ustanowiła. W wschodniej części naszego kraju, liczba kościołów jest nader mała; skutkiem tego n. p. w Przemyskiem i na Podolu często bardzo proboszcz albo wikary musi w 18, 19 a nawet 20 kilku szkołach udzielać nauki religii. Z tego powodu byłbym zatem, aby w takich parafiach utworzono posady katechetów okręgowych.

Te uwagi, jak w ogóle i wiele innych obradami zjazdu katechetów objętych, do których powrócę jeszcze przy innej sposobności, a o których tylko pokrótce wspomnieć sobie pozwoliłem, polecam życzliwej rozważce Rady szkolnej krajowej i kończę

prośbą o przyjęcie budżetu szkolnego. (Brawa).

Marszałek. Przystępujemy do rozprawy szczegółowej. Mam zamiar dyskusję szczegółową w ten sposób urządzić, że będę otwierał dyskusję szczegółową nad każdą rubryką i w całości będę każdą rubrykę poddawał pod głosowanie. Gdyby któryś z szanownych Panów Posłów kwestyonował poszczególne pozycje rubryki lub zechciał postawić poprawkę, wówczas raczy to podać do mej wiadomości, a ja otworzę specjalną dyskusję nad daną pozycją.

Czy nikt się nie sprzeciwia temu sposobowi traktowania? (Nikt). Gdy nikt się nie sprzeciwia, uważam to za zgodę. Przystępujemy do szczegółowej rozprawy.

Sprawozdawca p. Dr. Kozłowski (czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić: Fundusz szkolny krajowy.

Wydatki.

Rubr. I. poz. 1—8. Płace i dodatki 3,062.913 zł.

Marszałek. Dyskusya otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya zamknięta. Kto przyjmuje rubrykę I., raczy rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęta.

Sprawozdawca p. Dr. Kozłowski (czyta):

Rubr. II. poz. 9—12. Remuneracye i zapomogi 54.100 zł.

Marszałek. Dyskusya otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya zamknięta. Kto przyjmuje rubrykę II., raczy rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęta.

Sprawozdawca p. Dr. Kozłowski (czyta):

Rubr. III. poz. 13. Koszta podróży i dyety 5.000 zł.

Marszałek. Dyskusya otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya zamknięta. Kto przyjmuje rubrykę III., raczy rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęta.

Sprawozdawca p. Dr. Kozłowski (czyta):

Rubr. IV. poz. 14—16. Dodatki, interkalarya i dary z łaski zwyczaj. 47.723 zł, nazdw. 3.400 zł.

Marszałek. Dyskusya otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya zamknięta. Kto przyjmuje rubrykę IV., raczy rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęta.

Skrawozdawca p. Dr. Kozłowski (czyta):

Rubr. V. poz. 17. Zasiłki na budowę szkół 80.000 zł.

Marszałek. Dyskusya otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya zamknięta. Kto przyjmuje rubrykę V., zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęta.

Sprawozdawca poseł Dr. **Kozłowski** (czyta):

Rubryka VI., poz. 18—21. Zasiłki na utrzymanie szkół, utrzymanie budynku szkolnego w Tarnowie, pomniejsze potrzeby szkolne i urzędowe, koszta nadzoru funduszów szkolnych miejscowych zwyczajnie 86.079 zł, nadzwycz. 320 zł.

Marszałek. Dyskusya otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya zamknięta. Kto przyjmuje rubrykę VI., raczy rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęta.

Sprawozdawca poseł Dr. **Kozłowski** (czyta):

Rubr. VII., poz. 22. Przybory naukowe 18 460 zł.

Marszałek. Dyskusya otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya zamknięta. Kto przyjmuje rubrykę VII., raczy rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęta.

Sprawozdawca poseł Dr. **Kozłowski** (czyta):

Rubr. VIII., poz. 23. Biblioteki okręgowe 4 125 zł.

Marszałek. Dyskusya otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya zamknięta. Kto przyjmuje rubrykę VIII., raczy rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęta.

Sprawozdawca poseł Dr. **Kozłowski** (czyta):

Rubr. IX., poz. 24. Na konferencye okręgowe 32 612 zł.

Marszałek. Dyskusya otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya zamknięta. Kto przyjmuje rubrykę IX., raczy rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęta.

Sprawozdawca poseł Dr. **Kozłowski** (czyta):

Rubryka X., pozycja 25. Stypendya 90.000 zł.

Marszałek. Dyskusya otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya zamknięta. Kto przyjmuje rubrykę X., raczy rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęta.

Sprawozdawca poseł Dr. **Kozłowski** (czyta):

Rubr. XI., poz. 26. Rozmaite wydatki 13.800 zł.

Marszałek. Rozprawa otwarta.

P. **Romanowicz.** Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. **Romanowicz.**

Członek Wydziału krajowego p. **Romanowicz:**

Wysoki Sejmie!

Zaszły okoliczności, skutkiem których Wydział krajowy musi prosić, aby wstawić jeszcze do tej rubryki XI. kwotę 12.000 zł. W chwili, kiedy skutkiem wydania ustawy z r. 1894 regulowały się stosunki pomiędzy funduszem szkolnym krajowym, a funduszami okręgowymi szkolnymi i kiedy fundusz krajowy objął aktywa i passywa funduszów szkolnych okręgowych, okazało się, że fundusz szkolny okręgowy w Krakowie nadebrał z kasy rządowej znaczny zasiłek na swoje bieżące potrzeby, skutkiem czego w chwili objęcia tego funduszu przez fundusz szkolny krajowy, okazało się, że fundusz szkolny krajowy winien zwrócić 16.500 zł. do funduszów rządowych. Wydział krajowy w nadziei, że będzie można uzyskać spłatę ratami, w budżecie na rok 1896 wstawił kwotę 2.500 zł., tak, że zostało do spłaty 14.000 zł., a fundusz na rok 1897 właśnie do tej pozycji 26. Rubryki XI. wstawił ratę w kwocie 2.000 zł. Tymczasem Wydział krajowy odniósłszy się do krajowej Dyrekcyi skarbu z prośbą, aby zgodził się na ratałną spłatę, otrzymał odpowiedź, że żadną miarą Dyrekcyja skarbu na to się zgodzić nie może i nalega, aby odrazu całą kwotę zapłacono. Sądzę, że nie pozostaje nic innego, jak uczynić zadość temu żądaniu, bo dług jest długiem i zapłaconym być musi.

Z tego powodu, imieniem Wydziału krajowego wnoszę, aby przy tej Rubryce, wstawić jako dodatek nadzwyczajny kwotę 12.000 zł.

Muszę jeszcze usprawiedliwić, dlaczego tej kwoty nie uwidocznilo w preliminarzu, przedłożonym przez Wydział krajowy. Stało się to z tego powodu, że pisma Dyrekcyi skarbowej nadeszło już po ułożeniu i wydrukowaniu budżetu funduszu krajowego szkolnego, a komisya budżetowa z takim pospiechem pracowała, że nie było czasu porozumieć się z nią w tej sprawie.

Mamy nadzieję, że Wysoka Izba przyjmie tę kwotę, ze względu na porządną gospodarkę krajową.

Marszałek. Czy żąda jeszcze kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya zamknięta. Głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca poseł Dr. **Kozłowski** Zgadza się z wnioskiem Wydziału krajowego, zamieszczenia w Rubryce XI. wydatków, jako nadzwyczajne kwoty 12.000 zł. Rubryka ta będzie teraz wynosić w wydatkach zwyczajnych 13.800 zł., zaś w nadzwyczajnych 12.000 zł., razem 25.800 zł.

Marszałek. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje Rubrykę XI. w kwocie 25.800 zł. zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty.

Sprawozdawca poseł Dr. **Kozłowski** (czyta):

Rubr. XII., poz. 27 a—t. Zasiłki dla szkół utrzymywanych przez korporacje nadzw. 21.076 zł.

Marszałek. Dyskusya otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya zamknięta. Kto przyjmuje rubrykę XII., raczy rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęta.

Sprawozdawca poseł Dr. **Kozłowski** (czyta):

Suma wydatków wynosi: zwyczajnie 3,494,812 zł., nadzwyczajne 36.796 zł., razem 3,531.608 zł.

Marszałek. Proszę o odczytanie dochodów.

Sprawozdawca poseł Dr. **Kozłowski** (czyta):

Dochody. Rubr. I., poz. 1—7. Odsetki od kapitałów 34.204 zł.

Marszałek. Dyskusya otwarta. Czy żąda kto głosu. (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya zamknięta. Kto przyjmuje rubrykę I. dochodów, raczy rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęta.

Sprawozdawca poseł Dr. **Kozłowski** (czyta):

Rubr. II., poz. 8—16. Dochody z dóbr, realności i innych praw, 21.804 zł.

Marszałek. Dyskusya otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya zamknięta. Kto przyjmuje rubrykę II., raczy rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęta.

Sprawozdawca poseł Dr. **Kozłowski** (czyta):

Rubryka III., poz. 17—24. Dodatki 1,285.441 zł.

Marszałek. Dyskusya otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya zamknięta. Kto przyjmuje rubrykę III., raczy rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęta.

Sprawozdawca poseł Dr. **Kozłowski** (czyta):

Rubr. IV., poz. 25. Zysk ze sprzedaży książek szkolnych, 2.835 zł.

Marszałek. Dyskusya otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya zamknięta. Kto przyjmuje rubrykę IV., raczy rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęta.

Sprawozdawca poseł Dr. **Kozłowski** (czyta):

Rubr. V., poz. 26. Zapisy i darowizny — zł.

Rubr. VI., poz. 27. Taksy od spadków 18.000 zł.

Marszałek. Dyskusya otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya zamknięta. Kto przyjmuje rubrykę VI., raczy rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęta.

Sprawozdawca poseł Dr. **Kozłowski** (czyta):

Rubryka VII., poz. 28—30. Rozmaite wpływy 10 zł.

Rubr. VIII., poz. 31. Dodatek z c. k. Skarbu państwa 54.943 zł.

Rubr. IX., poz. 32. Zwroty zaliczek udzielonych gminom na budynki szkolne z lat dawniejszych 6.215 zł.

Marszałek. Dyskusya otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya zamknięta. Kto przyjmuje rubryki VII., VIII. i IX., raczy rękę podnieść. (Większość.) Są przyjęte.

Sprawozdawca poseł Dr. **Kozłowski** (czyta):

Suma dochodów wynosi 1,423.452 zł.

Wysoki Sejm raczy zezwolić na wstawienie niedoboru 2,108 156 zł. do pokrycia w rubr. VII. poz. 59. wydatków funduszu krajowego.

Marszałek. Kto ten wniosek przyjmuje raczy rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty. Proszę o odczytanie rezolucyj.

Sprawozdawca poseł Dr. **Kozłowski** (czyta):

„Wzywa się c. k. Radę szkolną krajową, aby obmyśliła właściwy sposób ogłaszania konkursów, a ewentualnie zajęła się wydawnictwem osobnego pisma w tym celu“.

Marszałek. Dyskusya otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya zamknięta. Kto przyjmuje tę rezolucję, raczy rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęta.

Sprawozdawca poseł Dr. **Kozłowski** (czyta):

„Wzywa się Wydział krajowy, ażeby przy reorganizacji szkoły wydziałowej żeńskiej w Krakowie na 5- względnie 6-klasową, uwzględnił subwencyę, którą gmina m. Krakowa pobierała z funduszu krajowego na tę szkołę od szeregu lat“.

Marszałek. Dyskusya otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya zamknięta. Kto przyjmuje tę rezolucję, raczy rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęta.

Sprawozdawca poseł Dr. **Kozłowski** (czyta):

Wzywa się Radę szkolną krajową, ażeby obok zamknąć rachunków wydatków zwyczajnych funduszy miejscowych, także

podaje zamknięcia rachunków wydatków nadzwyczajnych tychże funduszów, łącznie ze Lwowem i Krakowem.

Marszałek. Dyskusya otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya zamknięta. Kto przyjmuje tę rezolucyę, raczy rękę podnieść. (Większość) Jest przyjętą.

Sprawozdawca poseł **Dr. Kozłowski** (czyta):

„Sejm poleca Wydziałowi krajowemu sporządzenie dokładnego inwentarza gruntów i realności, z których wedle art. 15. ust. z 24. kwietnia 1894 pobiera dochody fundusz szkolny krajowy.

Marszałek. Dyskusya otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya zamknięta. Kto przyjmuje tę rezolucyę, raczy rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjętą.

Z porządku dziennego następuje pukut szósty:

Sprawozdanie komisji szkolnej o petycyach nauczycieli Wojciecha Kurka, Władysława Medweckiego i innych, o wliczenie lat służby do emerytury.

Sprawozdawca poseł **Rayski** ma głos.

Sprawozdawca poseł **Rayski** (czyta):

Sprawozdanie

komisji szkolnej o petycyach nauczycieli Wojciecha Kurka, Władysława Medweckiego i towarzyszy o wliczenie do emerytury lub służby.

Wysoki Sejmie!

Pan Wojciech Kurek nauczyciel ludowy w Dzianiszu (L. 116.) prosi o przyznanie 11 lat służby, które mu do emerytury wliczone nie zostały, z powodu sześcioletniej przerwy. Petent podaje, że musiał przerwać służbę z powodu złego stanu zdrowia, istotnie też, pismem Rady szkolnej okręgowej w Brzesku z dnia 22. sierpnia 1888 od pełnienia obowiązków nauczycielskich uwolniony został. Dekret nie podaje żadnych powodów uwolnienia, zaś petent twierdzenia swego, że był ciężko chory świadectwem lekarskim nie udowadnia. Rozpoczął on służbę ponownie w r. 1894 i obecnie na emeryturę podać się nie zamierza, gdyż służy dopiero trzeci rok i komisya nie widzi powodów, przemawiających za poleceniem prośby jego łasce Wys. Sejmu.

Pan Władysław Medwecki starszy nauczyciel przy szkole w Niżankowicach (L. 410.) wniósł petycyę o przyznanie mu lat służby nauczycielskiej od roku 1888 do dnia 22. lutego 1892. Rada szkolna krajowa policzyła mu tylko lata służby od dnia uzyskania patentu kwalifikacyjnego tj. od 22. lutego 1892, co zresztą zgodne jest z obowiązującymi ustawami.

Komisya nie przedkłada Sejmowi tej prośby do uwzględnienia, zwłaszcza, że proszący służy tylko lat pięć, a obecnie do emerytury się nie podaje.

Podobnej treści są petycyje Franciszka Popiela, emerytowanego nauczyciela (L. 115) i Zygmunta Turteltauba, nauczyciela religii możeszowej w Dolinie (L. 113.) Pierwszy uprasza o policzenie mu lat służby przy szkołach w Jałownikach i Szczepanowie, nieprzedkłada jednak dekretów nominacyjnych na te posady. Drugi Zygmunt Turteltaub jest nauczycielem religii możeszowej w Dolinie i od 23. grudnia 1895 t. j. od dnia uzyskania patentu kwalifikacyjnego liczy mu się emerytura. Nauki religii udzielał on już przedtem, a to od r. 1880, płatny wówczas przez tamtejszy zbor izraelski. Służył równocześnie przy ewidencji katastralnej jako dyurnista i przedstawia liczne świadectwa od swych władz przełożonych, które mu oddają pochwały, jako człowiekowi zacnemu i pełnemu obywatelskiej gorliwości. Mimo tego komisya nie jest za wliczeniem lat służby od r. 1880 do 1895 do emerytury, byłoby to bowiem niesłusznem obciążeniem funduszu emerytalnego. Proszący liczy dopiero 45 lat życia, cieszy się dobrem zdrowiem i jeszcze prawdopodobnie 20 lat służyć może, aby na starość otrzymać skromne utrzymanie, a zachowując się pilnie i nienagannie jak dotychczas, jedna sobie przychylność władz przełożonych i w chwili, kiedy zamierzy pójść na pensyę, prośbę niniejszą ponowić. Komisya obydwu petycyi Wys. Sejmowi do uwzględnienia nie zaleca

Wpłynęły dalej petycyja p. Sabiny Hoffmanównej (L. 419.) kierującej nauczycielki szkoły Wydziałowej żeńskiej imienia Elżbiety we Lwowie. Prosząca uskarża się, że nie wliczono jej do służby lat 7 miesięcy jeden i 22 dni, spędzonych przy szkole głównej dziewcząt w klasztorze PP. Benedektynek z powodu, iż szkoła ta nie jest publiczną. Obecnie kiedy prosząca z powodu słabnącego wzroku zamierza podać się na emeryturę, byłoby to wielkiem uszczupleniem jej spodziewanego dochodu. Komisya sądzi, że szkoła PP. Benedektynek ma i miała w chwili, kiedy p. Hoffmanówna przyjęła tam obowiązki nauczycielki, wszelkie cechy publicznej szkoły. Zwała się ona dawniej „Mädchen Hauptschule“, a wydawała świadectwa niemieckie herbem państwa zaopatrzone, z wyraźnem określeniem „dem öffentlichen Schulunterrichte beigeohnt“. Komisya sądzi, że petycyę p. Sabiny Hoffmanównej uwzględnić należy.

Powołując się na powyższe wywody komisya szkolna wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

1. Nad petycjami Wojciecha Kurka (L. 116.), Władysława Medweckiego (L. 410.), Franciszka Popiela (L. 115.) i Zygmunta Turteltauba (L. 113.) przechodzi Sejm do porządku dziennego.

2. Petycę (L. 114.) p. Sabiny Hoffmannównej przekazuje Sejm Wydziałowi krajowemu do zbadania, możliwego uwzględnienia i przedłożenia odpowiedniego wniosku.

Marszałek. Dyskusya ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya ogólna zamknięta. Przystępujemy do dyskusyi szczegółowej.

Proszę o odczytanie wniosku pierwszego.

Sprawozdawca p. **Rayski** (czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

1. Nad petycjami Wojciecha Kurka (L. 116.), Władysława Medweckiego (L. 410.), Franciszka Popiela (L. 115.) i Zygmunta Turteltauba (L. 113.) przechodzi Sejm do porządku dziennego.

Marszałek. Dyskusya otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya zamknięta. Kto przyjmuje wniosek pierwszy, raczy rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty.

Proszę o odczytanie wniosku drugiego.

Sprawozdawca p. **Rayski** (czyta):

Petycę (L. 114) p. Sabiny Hoffmannównej przekazuje Sejm Wydziałowi krajowemu do zbadania, możliwego uwzględnienia i przedłożenia odpowiedniego wniosku.

Marszałek. Dyskusya otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya zamknięta. Kto przyjmuje wniosek drugi komisji, raczy rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty. Następnie:

Sprawozdanie komisji administracyjnej o petycji Dyrekcyi galic. Stowarzyszenia Opieki nad uwolnionymi więźniami, w przedmiocie utworzenia krajowych zakładów poprawczych i przymusowej pracy.

Sprawozdawca poseł **Pilat** ma głos.

Sprawozdawca p. **Dr. Pilat** (czyta):

Sprawozdanie

komisji administracyjnej o petycji Dyrekcyi galicyjskiego stowarzyszenia opieki nad uwolnionymi więźniami w przedmiocie utworzenia krajowych zakładów poprawczych i przymusowej pracy.

Wysoki Sejmie!

Uchwałę Wys. Sejmu z 9. lutego 1895 otrzymał Wydział krajowy polecenie przeprowadzić rokowania z c. k. Rządem co do przyczynienia się Skarbu Państwa do pokrycia kosztów założenia krajowej osady poprawczej dla nieletnich przestępców.

W przedłożonem obecnie Wys. Sejmowi sprawozdaniu z czynności, Wydział krajowy doniósł, że przerobione w myśl wskazówek Rządu plany i kosztorysy takiego zakładu przesłał Ministerstwu spraw wewnętrznych do ostatecznego oświadczenia się w kwestyi wspomnianego przyczynienia.

Ze względu na ten stan rzeczy, komisya administracyjna wnosi.

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Petycę stowarzyszenia opieki nad uwolnionymi więźniami, o utworzenie krajowych zakładów poprawczych i przymusowej pracy, przekazuje się Wydziałowi krajowemu do załatwienia przy sposobności wykonania poleceń sejmowych z 9. lutego 1895 w tym przedmiocie wydanych.

Marszałek. Dyskusya otwarta? Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya zamknięta. Kto przyjmuje wniosek komisji, zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty.

Następuje: Sprawozdanie komisji gospodarstwa krajowego, z petycji Rady powiatowej w Samborze i Rady powiatowej w Jarosławiu, w sprawie utworzenia instytucji weterynarzy okręgowych, a względnie subwencyonowanych.

Sprawozdawca poseł **Schnell** ma głos.

Sprawozdawca p. **Schnell** (czyta):

Sprawozdanie

komisji gospodarstwa krajowego z petycji Rady powiatowej w Samborze l 81 i Rady powiatowej w Jarosławiu l s. 82 w sprawie utworzenia instytucji weterynarzy okręgowych względnie subwencyonowanych.

Wysoki Sejmie!

Petycje równobrzmiące Rad powiatowych w Samborze i Jarosławiu, uzasadniają potrzebę utworzenia instytucji weterynarzy okręgowych względnie subwencyonowanych — przytaczając w pierwszym rzędzie, iż w kraju naszym przeważnie rolniczym, w którym jedną z najważniejszych gałęzi produkcji rolniczej, stanowi hodowla inwentarza żywego i gdzie tak kraj jak państwo udzielają znaczne zasiłki na podniesienie hodowli — jednym z głównych warunków racjonalnej hodowli jest, obok należytego utrzymania i pielęgnowania zwierząt pi. e. za o zdrowiu i ochrona przed zakażeniami chorobami, jakoteż szybka i umiejętna pomoc weterynarska.

Tępienie chorób zaraźliwych u zwierząt domowych jest zadaniem weterynarzy rządowych (powiatowych); prócz tego jednak zakres ich działania jest tak obszeruy — iż o poruczenie im innych czynności w zakresie hodowli wchodzących myśleć nie można i obarczeni sprawami biurowymi nie mogą oddać się praktyce.

Względy te, skłoniły zarządy autonomiczne innych prowincyj austriackich, do utworzenia instytucji weterynarzy okręgowych, których liczba w niektórych krajach koronnych dorówna, a nawet przewyższa ilość weterynarzy rządowych — instytucji oddającej tamże dobre usługi na polu hodowli. Oprócz weterynarzy okręgowych, płatnych przez kraj i będących urzędnikami krajowymi, istnieją w niektórych krajach weterynarze subwencyonowani, bądźto przez Wydział krajowy, bądź to przez Rady powiatowe, którzy mają obowiązek osiedlić się w okolicach przez odnośne władze im wskazanych.

Komisya gospodarstwa krajowego, której powyższe petycje uchwałą Wys. Sejmu z 29. grudnia 1896. przydzielone zostały, zaprzeczyć nie może, że utworzenie instytucji weterynarzy okręgowych w kraju naszym głównie rolniczym, gdzie hodowla zwierząt domowych pomyślnie się rozwijać poczyna — mogłaby być wielkiej doniosłości i przynieść niepomierne korzyści ludności rolniczej zważywszy jednak, że sprawa ta wymaga wszechstronnego i szczegółowego badania, zważywszy również, iż w obec apatyi ludności wiejskiej, która nawet przy chorobie najbliższych członków rodziny, tylko w ostatecznym wypadku wzywa pomocy lekarskiej — okręgowi weterynarzy nie mogliby liczyć na rozgałęzioną praktykę i byłiby niemal ograniczeni na wymierzoną im płacę, a tem samem budżet krajowy musiałby być skutkiem zaprowadzenia tej instytucji znacznie obciążonym — Komisya nie może doradzać Wys. Sejmowi merytorycznego załatwienia poruczonej sprawy i ogranicza się na następującym wniosku.

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Poleca się Wydziałowi krajowemu by sprawę utworzenia instytucji okręgowych, względnie subwencyonowanych weterynarzy wszechstronnie zbadał i sprawozdanie, a względnie odnośne wnioski, na najbliższej sesji sejmowej przedłożył.

Marszałek. Dyskusya otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya zamknięta. Kto przyjmuje wniosek komisji zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Schnell. Niniejszem załatwione są petycje do l. s. 653, 660, 934, 935, 936, 937, 938, 939, 940, 975, 976, 977, 1273 i 1274.

Marszałek. Z porządku dziennego następuje:

Sprawozdanie komisji petycyjnej z petycji Michała Staszkiewicza, majstra murarskiego w Horodence o zarządzenie wy-

płaty z funduszu krajowego kwoty 120 zł. za nadobowiązkowe roboty murarskie, wykonane dla szkoły rolniczej w Horodence.

Sprawozdawca poseł Żardecki ma głos.

Sprawozdawca p. Żardecki (czyta):

Sprawozdanie komisji petycyjnej z petycji Michała Staszkiewicza, majstra murarskiego w Horodence o zarządzenie wypłaty z funduszu krajowego kwoty 120 zł. za wykonane nadobowiązkowe roboty murarskie dla szkoły rolniczej w Horodence.

Wysoki Sejmie!

Petent Michał Staszkievicz, w prośbie swej do Wysokiego Sejmu wystosowanej, utrzymuje, że w r. 1893 mając sobieiewiczoną restauracyę budynków należących do szkoły rolniczej w Horodence, rzekomo z polecenia ówczesnego dyrektora tejże szkoły p. Bastgena, wykonał roboty nadobowiązkowe i że z tego tytułu powstała należność w wysokości 120 zł., obecnie urzędujący dyrektor szkoły wypłacić nie chce, uważając rachunki petenta za skończone i zapłacone. W petycji swej Michał Staszkievicz twierdzi, że za wykonane roboty otrzymał wynagrodzenie w wysokości 252 zł. 20 ct., gdy jednak wedle kwitów z r. 1893 wypłacono temuż do a. 153 i 343 znacznie wyższą łączną kwotę 454 zł., przeto zachodzi wątpliwość, czy w ogóle żądanie petenta jest uzasadnione. Ze skutkiem dla petenta, o ile ma słuszną pretensyę, załatwić może kwestyę wynagrodzenia Wydział krajowy, na podstawie poprzednio przeprowadzonych badań, dlatego też w konsekwencji komisya petycyjna wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Petycyę Michała Staszkiewicza, majstra murarskiego z Horodenki, o wynagrodzenie z funduszu krajowego za wykonane nadobowiązkowe roboty, dla szkoły rolniczej w Horodence, odstępuje Sejm Wydziałowi krajowemu do zbadania i odpowiedniego załatwienia.

Marszałek. Dyskusya otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya zamknięta. Kto przyjmuje wniosek komisji, raczy rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Porządek dzienny wyczerpany, proszę p. sekretarza o odczytanie wniosków i interpelacyj.

Sekretarz p. Stanisław Niezabitowski (czyta):

Wniosek.

Podpisani wnoszą:

Zważywszy, że nauczyciele szkół ludowych nie mogą wydołać przez lat 40 żmudnym obowiązkom swego zawodu, co

stwierdza bardzo mały procent wysłużonych emerytów-nauczycieli;

zważywszy, że nauczycielom szkół średnich, którzy pracują w podobnych ciężkich i siły wyczerpujących warunkach, przyznano już dawno 30 lat służby, upoważniających do emerytury;

zważywszy, że bardzo skromna płaca i z nią połączone liche zaopatrzenie najniezbędniejszych potrzeb nauczyciela ludowego, wyczerpują zbyt raźnie i wczesnie siły jego fizyczne i umysłowe w takim stopniu, że po latach trzydziestu kilku jest najczęściej niezdolny do należytego i skutecznego sprawowania swego urzędu;

Wysoki Sejm raczy uchwalić następujący projekt ustawy:

U s t a w a

z dnia, zmieniająca artykuły 35, 40, 44, 45, 52 i 53 ustawy z dnia 1. stycznia 1889 r. „O stosunkach prawnych stanu nauczycielskiego w publicznych szkołach ludowych“ (Dziennik ustaw krajowych z dnia 17. stycznia 1889 Cz. III. Nr. 16.).

Artykuł I.

Artykuły 35, 40, 44, 45, 52 i 53 ustawy z dnia 1. stycznia 1889 r. „O stosunkach prawnych stanu nauczycielskiego w publicznych szkołach ludowych“ (Dziennik ustaw krajowych z dnia 17. stycznia 1889 Część III Nr. 16) przestają obowiązywać w obecnem brzmieniu, i mają opiewać jak następuje:

Art. 35. Po trzydziestopięcioletniej służbie nie można żadnemu nauczycielowi odmówić stałego przeniesienia w stan spoczynku.

Dobrowolne zrzeczenie się posady lub samowolne jej opuszczenie, utrata posady lub wydalenie ze służby (art. 24. lit. d, e) pozbawia prawa do emerytury, jakoteż do odprawy. Dopóki trwa śledztwo dyscyplinarne przeciw nauczycielowi, nie może tenże zrzekać się posady.

Art. 40. Stały nauczyciel, który nie wysłużył jeszcze lat dziewięciu, nie ma prawa do emerytury. Przy uwolnieniu od służby otrzyma on stosowną odprawę, którą Rada szkolna krajowa wyznaczy, a która nie może przekraczać półtorarocznej należitości, obliczonej według artykułu poprzedniego.

Po wysłużonych dziewięciu latach, dostaje emeryt $\frac{9}{35}$ części, a za każdy rok dalszy jeszcze $\frac{1}{35}$ część należitości, obliczonej jak wyżej.

Nauczyciel stały, który w czasie służby stracił wzrok lub zmysły, tudzież nauczyciel, który z powodu wykonywania obowiązków nauczycielskich, stał się zupełnie

nieudolnym do pełnienia służby, otrzyma $\frac{9}{35}$ pobierania płacy jako emeryturę, chociaż dziewięciu lat nie wysłużył.

Art. 44. Wdowy po nauczycielach, którzy nie wysłużyli jeszcze lat dziewięciu, otrzymają stosowną odprawę, którą Rada szkolna krajowa wyznaczy, a która nie może przekraczać jednej czwartej części półtorarocznej należitości męża, obliczonej według art. 39.

Taka sama odprawa należy się sierotom niżej lat dwudziestu życia po nauczycielach, którzy nie wysłużyli lat dziewięciu.

Jeżeli oprócz wdowy pozostało potomstwo niżej lat dwudziestu życia, otrzyma wdowa dla tego potomstwa jako odprawę, połowę należitości, którą sama tytułem odprawy otrzymała.

Art. 45. Wdowie po nauczycielu, który służył lat dziewięć albo więcej, należy się stała roczna pensya wdowia, wynosząca jedną trzecią część ostatniej płacy rocznej zmarłego nauczyciela, o ile się ona miała liczyć przy wymiarze emerytury.

W tej samej wysokości otrzyma pensyę wdowa po nauczycielu, zmarłym w stanie spoczynku, jeżeli jego emerytura przynajmniej tyle wynosiła; w przeciwnym bowiem razie otrzyma wdowa pensyę, równającą się emeryturze zmarłego męża.

Jeżeli jednak małżeństwo było zawarte już po przeniesieniu nauczyciela w stan spoczynku, lub jeżeli z winy żony nastąpiła separacya sądowa od stołu i łoża, lub nastąpił rozwód, w takim razie wdowa, a względnie rozwiedziona żona, po zmarłym nauczycielu, nie ma prawa do pensyi wdowiej, ani do odprawy.

Z chwilą zawarcia ponownego małżeństwa wypłata pensyi wdowiej ustaje. Wdowa jednak ma prawo albo żądać tytułem odprawy wypłacenia dwuletniej pensyi wdowiej, którą przed powtórne zamieszczenie pobierała, albo zastrzedz sobie tę samą pensyę wdowią na wypadek powtórnego owdowienia.

Art. 52. Na pokrycie wydatków, wpływających z tytułu IV. niniejszej ustawy, służy osobny krajowy fundusz szkolny emerytalny, do którego wpływają:

a) dochody majątku zakładowego;

b) stały corocznie udzielany datek z funduszu szkolnego krajowego;

c) zapisy i darowizny, na ten cel przeznaczone;

d) interkalarya od opróżnionych posad, o ile nie przypadną spadkobiercom zmarłego dyrektora, starszego nauczyciela, lub nauczyciela w ogóle, albo też nie zostaną użyte na wynagrodzenia dla zastępcy nau-

czyciela, jednak nie dłużej, jak przez trzy miesiące od dnia opróżnienia posady nauczyciela;

e) spłaty kwot dwuprocentowych, powyżej oznaczonych w art. 50.

f) stałe wkładki samych nauczycieli, które w pierwszym roku po zamianowaniu wynoszą 10% pobieranej przez nich płacy, a przy każdym podwyższeniu teje 10% od nadwyżki, oprócz tego corocznie 2% od rocznej płacy.

g) datek z funduszu krajowego, o ile wpływy z powyższych źródeł nie starczą na pokrycie rocznych wydatków.

Po 35 letniej służbie ustaje obowiązek uiszczania opłat, pod lit. f) wymienionych.

Art. II.

Wykonanie tej ustawy polecam Ministrowi Wyznań i Oświecenia.

Lwów dnia 30. stycznia 1897.

Wnioskodawca:

Józef Soleski w. r.

Rotter, d'Abancourt, Małachowski, Albin Rayski, Romanowicz, Vayhinger, Fruchtmann, Czartoryski, Jahl, Milan, Michalski, Szczepanowski, Dr. Olpiński, Loewenstein, Żardecki, Klemensiewicz, L. Wiśniewski, Dr. Jakliński, Pogonowski, Bojko, Styła, F. Krempa, Dr. Bernadzikowski, Wójcik.

Marszałek. Pierwsze czytanie tego wniosku zamieszczę na porządku dziennym najbliższego posiedzenia.

Sekretarz p. Stanisław Niezabitowski (czyta):

Interpelacya

do J. W. Komisarza rządowego w miejscu.

Podpisani zapytują kiedy stanie się zażądanie uchwały Wysokiego Sejmu z dnia 31. stycznia 1896, wzywającej Rząd, ażeby w jak najkrótszym czasie wniósł w Radzie Państwa ustawę, zmieniającą postanowienia w ten sposób, iż znosi się opłatę za doręczenia pism sądowych w kwocie 17½ ct.

Lwów, dnia 1. lutego 1897.

Interpelujący: Jan Data.

Kramarczyk, G. Milan, F. Krempa, Warzecha, Bojko, Wachnianin, Styła, Bernadzikowski, Winniczuk, Hamorak, Potoczek, Okuniewski, W. Szwed, Theodorowicz, Ostapczuk, Niebyłowiec, Wójcik, Nowakowski.

Marszałek Interpelację tę udzielił p. Komisarzowi rządowemu.

Sekretarz p. Urbański (czyta):

Interpelacya

do J. W. Pana Komisarza rządowego w miejscu.

Ubolewania godnem jest położenie żołnierzy odchodzących na urlop, po odbytej trzechletniej służbie wojskowej, którzy nie mając własnego lepszego ubrania, powra-

cają od wojska boso i w tak lichej odzieży, że aż litość bierze patrząc na to, że za jego trzechletnią dla dobra kraju i państwa pełnioną pracę, nie dano mu nawet ani starej odzieży lub podartego obuwia, aby w razie zimna, bez narażenia własnego zdrowia do rodzinnego miejsca lub swego zajęcia powrócić mógł.

Zważywszy jednak, że niektórzy żołnierze wstępując do wojska nie mają nawet takiego ubrania, aby po ukończonej służbie użyć go do dalszej przyodziewy, inni znowu złożywszy swą odzież w magazynach wojskowych przez przeciąg trzechletniej służby z powodu zawilgnienia i innych przygód ulegają zepsuciu.

Zważywszy na koniec, że żołnierze odchodzący od wojska dla braku odpowiedniej przyodziewy, traktowani są niepoludzką i narażeni na różne choroby pochodzące z zaziębienia, dlatego zapytują podpisani, czyli Wysoki c. k. Rząd nie byłby łaskaw żołnierzom odchodzącym ze służby prezencyjnej, dać przynajmniej starszy wojskowy mundur lub też pieniężny zasiłek na zakupno choćby uboższej cywilnej przyodziewy.

Interpelujący W. Szwed.

Kramarczyk, Warzecha, Data, Nowakowski, Potoczek, Bojko, Krempa, Styła, Winniczuk, Ostapczuk, G. Milan, Niebyłowiec, Okuniewski, Wójcik.

Marszałek. Interpelację tę udzielił p. komisarzowi rządowemu.

Sekretarz p. Urbański (czyta):

Interpelacya

do Wys. Wydziału krajowego we Lwowie.

Jeszcze w r. 1895. w ciągu trwania sesji sejmowej wniosło petycję do Wys. Sejmu miasteczko Wielamowiec wraz z okolicznymi gminami o utworzenie Sądu powiatowego w Wilamowicach, która to petycja odesłaną została Wys. Wydziałowi krajowemu do zbadania i postawienia odpowiednich wniosków na najbliższej sesji sejmowej.

Ponieważ ale w sprawozdaniu Wydziału krajowego z Departamentu VI za r. 1896. nie ma żadnej wzmianki co się dzieje ze sprawą utworzenia sądu powiatowego, w Wilamowicach, dlatego podpisani zapytują o ile sprawa utworzenia sądu powiatowego w Wilamowicach postąpiła napszód i kiedy takowej przedłożenie do uchwały Wys. Sejmu spodziewać się można.

Lwów, dnia 1. lutego 1897.

Interpelujący F. Kramarczyk.

Wójcik, Okuniewski, Szwed, Żardecki, Warzecha, Potoczek, Niebyłowiec, Hamorak, Milan, Winniczuk, Ostapczuk, F.

Krempa, Dr. Bernadzikowski, Styła, Bojko, Nowakowski.

Marszałek. Interpelację tę udzielił Wydziałowi krajowemu. Poszę o odczytanie wniosku.

Sekretarz p. **Karatnicki** (czyta):
Wniosek.

Wytoki Sejm raczy uchwalić:

Wzywa się c. k. Rząd, ażeby w jak najkrótszym czasie przystąpił do założenia seminarium nauczycielskiego żeńskiego w Kołomyi i seminarium nauczycielskiego męskiego w Horodence.

Lwów, dnia 1. lutego 1897.

Wnioskodawca Okuniewski

Kulczycki, Soleski, Hamorak, Niebyłowicz, Data, Nowakowski, Ostapczuk, G. Milan, Dr. Bernadzikowski, Winniczuk, Kramarczyk, Styła, F. Krempa.

Marszałek. Pierwsze czytanie tego wniosku umieszczę na porządku dziennym następnego posiedzenia.

Sekretarz p. **Karatnicki** (czyta):

Interpelacya

do Wysokopoważanego Pana c. k. Komisarja prawnictwstwennoho.

Wid dowszoho czasu projawljajut sia w seli Łysiatyczach, w Stryjskim powiti, niezni napady, bijki i rżni zaburenia publicznego spokoju. Weczeramy i noczamy wołozat sia bandy zdemoralizowanych i pidpytych parubkiw, kotri napadajut i znaważajut spokojnych prochożych, wyrablajut rżni psoty koło chat, wyklykujut bijki i hałaburdy. Miscewyj wijt, Jakym Tyźbir, kotryj tiszyt sia osoblywszoju protekcyjeju włastej administracyjnych, ne łysze ne wystupaje protyw tych nieznych awantur, ale protywno popyraje jich, a na czoli bandy awanturnykiw stojat dwa jeho syny, Nykoła Tyźbir i Michajło Tyźbir. Dywnym dywom ti wsi napady sut' zwerneny wykuczno protyw tych selan, kotri ne pry-chylajut sia do toji demoralizacji, jaku szyr-ryt w seli wijt, arendar i jich poplecznyky, a natomist' namahajut sia zawesty w hromadi porjadok, twerezist', oświtu i samopomicz ekonomicznu, — a najbilsze protyw tych odynyc, kotri ostatnymy czasamy za-łożyły w seli chrystyjańsku kramnyciu i wzialys energiczno do uporjadkowania cerkownoi kasy, kotroji fondy w wysoti kilko-koch tysiacziw złr. propadajut rozpożyczeni hołowno w kyszeny wijta, jeho familijan-tiw i najblyższych poplecznykiw. W seli Łysiatyczach istnije posterunek żandarme-ryji, reprezentowanyj postenfirerom Żakom, znanym wże z toricznoji interpelacyji w Sojmi, kotryj widznaczaw sia nadzwyczajnoju energiiemu pry sojmowych wybo-rach w roci 1895, de arestowano bez pid-

stawy i bez namysłu w niczim newynnych ludej, a w dodatok z riwnoju energiiemu prośliduwaw hromadian, kotri brały uczaśt' w deputacyji do Monarcha. Teper odnak suprotyw tych hałaburd nieznych i awan-turnyecznych napadiw, hroziacznych w naj-bilszym stepeny publicznomu supokojowy, win ne tilko derżyt sia zowsim pasywno, ne tilko oczewydno toleruje, ale formalno popyraje zhadani napasty i zaburenia. Czuj-cyzy za soboju pleci miscewoi: Zwerchno-sty hromadskoi i żandarmeryji, posunulyś zhadani awanturnyky w Łysiatyczach do strasznych krowawych złoczywiw, kotri w seli tim i okrestnocy wytworily hriwnyj stan publicznomu zanepokojenia i pidko-pania wseji powahy prawa, a z druhoi storony staly duze nebezpecznym preceden-som dla publicznego supokoju i porjadku prawnoho na buducze

W noczy z 23. na 24. sicznia 1897 snuwały sia po seli Łysiatyczach welyki towpy hałaburdnykiw, napadały prochożych i znaważaly jich czynno, odnak z pryczyny, szczo zaatakowanym udałos' zazdalehidz uteczy, ne pryszlo jescze seji noczy do nijakoho bilszoho ekscesu. A wecer d. 24. sicznia 1897 napaly na ulycy niezni na-pastnyky mensze abo bilsze tiażko spokij-nych ludej, a imenno: Stefana Stanisław, Michajła Stanisław, Fedia Kaszczija, Oleksu Iwanciw i Nykołu Ciapka. Toho samoho dnia około 10. hodyny w noczy napala w-lyka towpa hałaburdnykiw na gospodarja Andrija Bernyka, kotryj w towarystwi cze-tyrech inszych gospodariw wertaw firoju zi Stryja i wiz towary dla nowo założenoji kramnyci. Towpa nieznych rozbyszak, ko-trij prowodyły oba wijtowi syny, dalsze Nykoła Darmochwał i Pańko Kaszczij, była Bernyka i towarzysziw bukamy i pereślidu-wala jich tak zawziato i gwałtowno, szczo ti musily pokynuty firu i choronyty sia do chaty gospodarja Oleksy Kuryłyszyna. Od-nak i tu napaly na nych zhadani rozby-szaky, powytowkały wikna i dopustyls' publicznego nasylistwa, w naślidok czoho proślidowani i tu ne byly bezpeczni i mu-sily wtikaty pered napastnykamy dalsze. Andrijewy Bernykowy udałos' uteczy do domu, de jest' posterunek żandarmeryi. Andrij Bernyk pobojujuczy sia o swoje ży-tie, blahaw żandarma Żaka, szczozy mu pozwoływ u neho perenczuwaty; odnak żandarm ne chotiw na toje zhodyty sia, choc Bernyk zi slezamy predstavlaw jemu, szczo za dwermy domu źde jeho imowirno smert'.

Koły wsi prośby Andrija Bernyka ostały bezuspisznymy, zajawyw jemu żandarm Żak, szczo jeho odwede do domu. Załedwo

odnak ujszły kilkadesiat' krokiw, jawyłoś znow kilkanajciat' rozbyszak, kotri mymo prysutnocy žandarma, kynułyś na Andrija Bernyka, položyły jeho na zemlu i były jeho bukamy, a dejaki kopały jeho kolianamy i zadaly jemu czetyry tiazki rany, skwalifikowani komisyjeju sudowo-likarskoju jako nebezpečne tiazkie uszkodzenie tyla, kotre lysze dla toho ne hrozyt utraty žy-tia, pozajak Bernyk buw odityj w podwijnymowu hrubu odiž. czerez kotru jemu udary nožamy zadawano. Wse te dijałoś w oczach žandarma, kotryj ohranyczyw sia w łahidni upimnienia, a ne lysz ne zrobyw użytku z oružja i ne areштуwaw wynownykiw, do czoho zakonom buw obowiazanyj, ale zachowaniem sia swoim zdawaw sia jim dodawaty zaochoty. Koły sia zważył z odnoji storony, szczo žandarm, Žak jest' notorycznym worohom Andrija Bernyka, szczo wže pered wyboramy do Sejmu swoim ložnym donosom spowodowaw jeho newynne uwiaznenje i 23-dnewne bezpidstawne prytrymanje w ślidgezim are-szti, -- szczo z przyczyny žaloby Bernyka maw sej žandarm Žak dochodźerje protyw sebe za newynne prošlidowanie i znewažowanie uczastnykiw deputacyji i szczo Žak jest' sylnym pokrowytelem wijta Tyžbira, kotryj jest moralnym, a jeho syny fizycz-nymy sprawciamy seho zločynu, a z druhoji storony, szczo narid nasz selskyj no-toryczno truchlije pered samym wydom žandarma i w jeho prysutnocy absolutno zločynu by nihto z selan naszych ne do-pustyw sia, to okazuje sia majže pewnoju riczeju, szczo sprawci seho zločynu nami-renoho ubijstwa dilaly, majuczy zapewne-nie, szczo zi storony žandarma žadnoji ne diznajut pereszkozy, a jest' nawet šwidok oden, kotroho imia podadut interesowani pry karnij rozprawi, kotryj maw sluczaj-nist' czuty, jak postenfirer Žak układow sia z odnim zi sprawciw, a imenno z Nykołoju Darmochwałom, szczo do planu toho napadu na osobu Bernyka. Na wsi ti zločynyštwa, na cile toje awanturnyčne zaburenje panu-juce w seli, dywyt sia prespokojnym okom Zwerchnist' hromadska, hrubo osobysto in-teresowana, jak ne mensze i powitowa Zwerchnist' polityczna, kotra ani podumała dosy o predpryniatu jakych bud mir, tak, szczo zachowanie sia jeji suprotyw tych wypadkiw robyt wražinje, mowby wsi ti zločynyštwa i zaburenia były jij na ruku.

Charakterystycznym jest' takož i se, szczo Žak, kotryj obowiazanyj buw o wy-padkach tych w tij chwyły donesty su-dowy, ne zrobyw seho i wyperedyła jeho komisya sudowo karna c. k. Sudu powito-woho w Stryju, kotra na osnovi prywat-

noho powidomlenia zistała druhocho dnia po fakti zislana. Suprotyw toho jawno spryjajuczoho stanovyszczu Zwerchnocy chromadskoi i posterunku žandarmeryi i duže dwoznacznego postupowania Stry-skoho Starostwa, rozruchy i napady w Ły-siatyczach ne lysz ne ustajut', ale stajut' czim raz hriznijšzymy. Pomimo arešto-wania dwoch sprawciw — proci rozby-szaky z nearesztowanymy dosy synamy wijta na czoli, pjut ciłymy noczamy po korczmach i widhrožujut' sia, szczo pouby-wajut' wsich swoich protywnykiw — w na-šlidok czoho panuje tak w seli jak i w okre-snosty neczuwana panika, a teroryzm roz-siwanyj seju kompanijeju zločynciw roste z koždym dnem w syłu i w żywi oczy ru-haje wsiakomu prawu i porjadkowy. Po-zajak fakta powyžši pry nynisznim ustroju prawnim sut' wełykoju anomalijeju, poza-jak interes powahy wlasty i prawa, jak ne mensze interes publicznocho porjadku na-kazuje, szczo by choť anomaliji ne lučaly sia i jak najskorsze były usuneni, pozajak zachowanie zhadanych powyžsze wlastej i jich organiw jest na koždyj sluczaj w wy-sokim stepeny ne korrektny, a w našlidok toho kružyt' i utrymuješ miž selanamy stryjskoho powita pohołoska, szczo nasyl-stwa w Łysiatyczach dijut' sia za widomo-stiju wlastej administracyjnych i sut' lysze prykrywkoju do bilszych nasylstw, kotri majut' nastupyty pry wyborach do Rady deržawnoi — dlatoho pidpysani zapytujut Wysoke Prawytelstwo:

1. Czy o faktach powyžszych maje Wysoke Prawytelstwo widomist' — a riwno-časno wzywajut':

2. szczo by Wysoke Prawytelstwo pred-pryniało jak najskorsze miry w ciły pry-dawlenia tych zločynyštwa i restytuowania porjadku i bezpečenstwa;

3. szczo by w osobennocy Wysoke Pra-wytelstwo jak najskorsze posterunek žan-darmeryi w Łysiatyczach skripyło, takož žandarma Žaka, suprotyw kotroho wže dru-hyj raz žaloby tiazki pidnosiat sia, usuneno i na posterunek sej žandarmeryi w widno-synach sych osobysto ne interesowanoho przynaczyło;

4. szczo by Wysoke Prawytelstwo po-ruczyló c. k. Starostwu w Stryju zwernuty na widnosyny w Łysiatyczach bacznist' i uwahu i zaniałoś prywerneniem tamže porjadku prawnocho z wsiakoju bezstoron-nostyju i energijeju;

5. szczo by Wysoke Prawytelstwo Zwerchnist' hromadzku w Łysiatyczach, a osobenno naczalnyka hromady, jako mo-tora i sprawciw tych zločynynych rozru-chiw i nesupokojiw jak najskorsze z urja-

dowania usunęło i wybory nowoji Zwernchnosti zarjadyło.

Interpelujuczij:
Okunewskijj.

Nowakowskij, Hamorak, Bojko, F. Krempa, Wójcik, Dr. Olpiński, Kulczyckij, Ostapczuk, Wynnyczuk, Karol Dzieduszcki, Dr. Bernadzikowski, Karatnyckij, Nebyłowec, H. Milan.

Marszałek. Interpelację tę udzielię p. Komisarzowi rządowemu.

Sekretarz p. **Karatnicki** (czyta):
Interpelacja

posła Dmytra Ostapczuka i tow.

W seli Żubiankach wyższych, powita Zbarażskoho, zapysało sia wesnoju 1896 kilkaśiat selan, perewažno bidnijszych abo seredno zamożnych u pana na „choptu“. Szczo dnia wereta chopty z lisa, tak czerez 2--3 misiaci i za to po 15 deń widrobyły. Ale stała sia taka prykluczka. Ne oden, szczo maw czasom jaku pereszkođu i ne mih pijty za choptuju, pomahaw opisła dwoma abo i troma weretamy na deń pišla toho, kilka raziw maw pereszkođu. Pański posipaki wylapuwaly takich kontrabandtiw, zabyraly wereto i zapysuwaly jich. Takych słuczajiw najszłoś ponad 60. Lisnyczij oci-nyw koźde wereto chopty na 45 kr. i donis o tim do Starostwa. Starostwo naznaczyło termin i mała widbuty sia w seli rozprawa.

Pryszow termin. Komisar Starostwa, Krynickij, zamist' pryjichaty do sela, zawernuw na lisnycziwku i tamtuda kazaw wjytowy pryhnaty ludej. Rozprawa widbuła sia korotko. Komisar sudyw za każde „perekradene“ wereto chopty po 55 kr. Lude prynymaly mowczky takij zasud, bo komisar ne dawaw sobi bohato howoryty. Ale znajszow sia miż lud'my oden śmilczak, szczo nijak ne mih pohodyty sia z zasudom; to buw Maksym Cybulka. Win i zajawyw czemno komisarowy, szczo zasudu ne prymaje sia i zhołoszuje rekurs. Komisar spałeniw zi zlosty. „Ty złodiju? Ty buntiwnyku!“ rozkryczaw sia win do Cybulaka. „To tilko ludej tutky je i nichto ne najszow sia takij mudryj aż ty!“.

Tut poczastuwaw komisar Cybulaka tak sylno piastukom u hrudy, szczo toj mało na zemlu ne powalyw sia. „Majesz do toho szcze 8 dniw aresztu, abys pamiataw, jak rekursuwaty“. Za kilka dniw distaw Cybulak wizwanie do Starostwa, a koły jawyw sia na termin, to komisar (toj samyj) potwerdyw swij poperednyj zasud i chot' toj zhołoszuwaw rekurs, weliw jeho zaraz wsadyty do aresztu na 8 dniw.

Z uwahy, szczo take postupowanie p. komisara Krynyckoho protywyw' sia zakonowy, krywdyt' ludej i zbudzuje w nych ne-

wdowołenie, pidpysani zapytujut c. k. Komisarja prawytelstwennoho:

1. Jak pojasnyt' takij postupok p. komisarja Krynyckoho;

2. czy prawytelstwo hotowe perewesty dochodzenie w tij sprawi i ukaraty prowynyszoho sia urjadnyka;

3. szczo dumaje prawytelstwo zrobyty, szczo by takim i podobnym nadużytiem właszej administracyjnych na buducze zapobihy?

Lwiv, dnia 1. lutoho 1897.

Interpelujuczij:

Dmytro Ostapczuk.

Stefan Nowakowskij, Wójcik, T. Krempa, Styła, Bojko, Wynnyczuk, Dr. Bernadzikowski, Warzecha, Kramarczyk, W. Szwed, Potoczek, Data, Nebyłowec, G. Milan, Hamorak.

Marszałek Interpelację tę udzielię p. komisarzowi rządowemu.

Następne posiedzenie pojutrze we Środę 3. lutego o godz. 10. rano z następującym porządkiem dziennym (czyta).

Porządek dzienny

8. posiedzenia, 2. sesyi, VII. peryodu
Sejmu galicyjskiego
które się odbędzie

we środę dnia 3. lutego 1897 o godzinie 10. przed południem.

1. Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia gminie Chorzelów powiatu Mieleckiego na rozdział między członków gminy 82 morgów 177 □ sążni nieużytków, własność gminy stanowiących.
Sprawozdawca poseł Wereszczyński.

2. Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w sprawie zmiany języka wykładowego w c. k. gimnazjum w Brodach.
Sprawozdawca poseł Romanowicz.

3. Pierwsze czytanie wniosku posła Krempy o przyspieszenie przymusowej asekuracji od ognia.

4. Pierwsze czytanie wniosku posła Soleckiego o znizenie czasu służby nauczycieli szkół ludowych z 40 lat na 35.

5. Pierwsze czytanie wniosku posła Okuniewskiego o założeniu seminarium nauczycielskiego żeńskiego w Kołomyi i męskiego w Horodence.

6. Sprawozdanie Wydziału krajowego o udzielenie koncesyi do pobierania opłat mytnicznych:

1. Radzie powiatowej w Tarnobrzegu na drodze powiatowej Tarnobrzeg-Stale

2. Radzie powiatowej w Trembowli na drodze powiatowej Trembowlesko-Budzanowskiej.

3. Radzie powiatowej w Ropczycach na drodze powiatowej Czekaj-Wielopole.

4. Radzie powiatowej w Krośnie na drodze powiatowej Komborsko-Żmigrodzkiej.

Sprawozdawca poseł Chamiec.

7. Sprawozdanie Wydziału krajowego o udzieleniu koncesyi na pobór opłat mytniczych:

1. Obszarowi dworskiemu w Wołczyńcu od mostu na rzece Bystrzycy w Wołczyńcu;

2. Gminom wspólnie z obszarami dworskimi w Denysowie i Kupczyńcach od mostu na rzece Strypie w Denysowie.

Sprawozdawca poseł Chamiec.

8. Sprawozdanie Wydziału krajowego o udzieleniu Radzie powiatowej w Żywcu koncesyi do poboru opłat mytniczych na drodze powiatowej Międzybrodzkiej.

Sprawozdawca poseł Chamiec.

9. Sprawozdanie Wydziału krajowego o udzieleniu koncesyi do pobierania opłat mytniczych:

1. Radzie powiatowej w Dolinie od mostu powiatowego na rzece Siwce przy drodze dojazdowej do dworca kolejowego w Krechowicach;

2. Radzie powiatowej w Samborze na drodze powiatowej Samborsko-Mościskiej.

Sprawozdawca poseł Chamiec.

10. Sprawozdanie komisji gospodarstwa krajowego o kraj. średniej szkole rolniczej w Czernichowie.

Sprawozdawca poseł Vivien.

11. Sprawozdanie komisji gospodarstwa krajowego o krajowych zakładach naukowych rolniczych tudzież gorzelni i folwarku w Dublanach.

Sprawozdawca poseł Franciszek Jędrzejowicz.

12. Sprawozdanie komisji administracyjnej z projektem ustawy dla miasta Białej w przedmiocie obowiązku właścicieli domów do wybudowania kanałów domowych i uiszczenia taksy za połączenie z kanałami miejskimi.

Sprawozdawca poseł Trzeciecki.

(Koniec posiedzenia o godz. 1 min. 25 po południu).

